Nr. 205 Sobota, 6 września 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Sejm gospodarczy we Lwowie.

Nie jest prostym jedynie przypadkiem, że miesiące ostatnie przynoszą Polsce raz po raz różnego rodzaju zjazdy, konferencje, kongresy, poświęcone tak ważnym dziś a licznym problemom życia gospodarczego. Oprócz zebrań o charakterze ściśle lokalnym, spotykamy inne, o znaczeniu ogólno - państwowem a nawet i międzynarodowem. Nie jest to, powtarzamy, prostym przypadkiem, a owszem wynikiem owych wytrwałych i usilnych dążeń pomajowych rządów, które z uporem i nieustannie zmierzały ku temu, aby myślenie i energję społeczeństwa odwrócić od jałowych i bezpłodnych zainteresowań politycznych a zwrócić je ku produktywnemu, realnemu działaniu.

Jeżeli dzisiaj jeszcze nie całe społeczeństwo zdołało nastawić się myślowo w tym właśnie kierunku, jeżeli dziś jeszcze potrafią wywołać sensację i obudzić u kogoś zainteresowanie „masówki“ w rodzaju krakowskiej, to wina tego tkwi w nieustannej propagandzie tych czynników, którym nie na rękę jest fakt, że ludzi oddanych praktycznym myślom i praktycznej pracy nie będzie można według swej woli wodzić na pasku.

Lwowski Zjazd polskich Izb przemysłowo - handlowych, jest wyrazem woli tej zdrowej części społeczeństwa polskiego, która rozumie, że zagadnienia gospodarcze są dziś kwestją najważniejszą, nietylko dla dobrobytu poszczególnych jednostek czy grup społecznych, ale że z niemi wiąże się nierozerwalnie i dobrobyt całego Państwa.

Pierwszy polski Zjazd Izb przemysłowo - handlowych zasługuje na uwagę z wielu względów.

Jest on przedewszystkiem objawem tej przemiany, jaka się obecnie dokonuje w gospodarczem myśleniu społeczeństwa. Gospodarstwo prywatne w Polsce cierpiało na wcale ciężką chorobę organiczną, polegającą na ustawicznem odwoływaniu się do pomocy państwowej, pozostawiając odłogiem wszelką inicjatywę prywatną. Prawdą jest, że przy dzisiejszej konfiguracji życia gospodarczego z pomocy i ingerencji Państwa zrezygnować stanowczo nie można. Z drugiej jednak strony Rząd powołany jest tylko do tworzenia ogólnych ram życia gospodarczego, do użyczania pomocnej ręki w chwilach krytycznych, ale całego tego życia w swoje ręce ujmować nie może! Zresztą nie jest w stanie. Czynniki interesowane muszą wziąć poważną część trosk i kłopotów na siebie. Otóż wyrazem właśnie tego zrozumienia po stronie sfer gospodarczych jest przedmiotowy Zjazd. Zważywszy zaś, że w zjeździe biorą udział najwyżsi przedstawiciele Rządu z panem Ministrem Przemysłu i Handlu na czele, ucieleśnia Zjazd doskonale ideę rozumnej współpracy Rządu ze sferami gospodarczemi.

Jest dalej Zjazd ten objawem realizacji tych postulatów, jakie wobec interesów zawodowo - gospodarczych stawia nowoczesne życie. Przeżyły się tu wszelkie dawne formę centralistyczne. Idea samorządu zdobywa sobie coraz większy kredyt. Polskie ustawodawstwo idzie wytrwale tą drogą. Buduje Izby rzemieślnicze, rolnicze i przemysłowo - handlowe. Ten tedy element samorządu gospodarczego dozna na lwowskim Zjeździe wzmocnienia i konsolidacji. Izby zaś przemysłowo - handlowe tem głębiej zrozumieją, że winny stać się ważnym czynnikiem w kształtowaniu się życia gospodarczego Polski.

Nie będzie wreszcie Zjazd i bez znaczenia dla gospodarczych zagadnień bieżącego dnia. W dobie ciężkiego kryzysu, jaki przeżywamy wraz z całą Europą, każde porozumienie się i zrozumienie się, każda wymiana poglądów na platformie rzeczowej i spokojnej, przyczynić się musi siłą rzeczy do ułatwienia walki z konjunkturą przesileniową. Taka wymiana poglądów dokonała się bezwątpienia we Lwowie i to w atmosferze zupełnego, wzajemnego zaufania.

Dla Lwowa miłym i cennym jest fakt, że właśnie naszemu miastu było danem w udziale gościć licznych delegatów polskich Izb handlowych. Wszak jeszcze przed kilku laty słyszało się głosy karygodnego pesymizmu, że Lwów stracił swe ongiś ważne stanowisko, stał się miastem prowincjonalnem, że zamknięte są przed nim dalsze drogi rozwojowe.

Rzeczywistość ujawniła coś wręcz przeciwnego. Nieugięta i niewyczerpana żywotność naszego miasta, zdołała po chwilowym zastoju spowodować, że Lwów znowu raz po raz staje się ośrodkiem żywego zainteresowania wychodzącego z różnych stron. Lwów, zmuszony zrezygnować z roli wielkiego centrum politycznego, stara się powetować to w innych dziedzinach: rozwija i propaguje wytrwale i nieustannie wiecznie żywą i ożywczą polską myśl kulturalną i gospodarczą.

Zjazd Izb handlowych i przemysłowych rumuńskich i polskich.

Dziś o godz. 10 rano w sali obrad Izby przemysłowo-handlowej przy ul. Akademickiej odbyło się uroczyste otwarcie i rozpoczęcie obrad zjazdu Izb handlowych i przemysłowych rumuńskich z Izbami przemysłowo-handlowemi polskiemi.

Delegatów i gości powitał Wiceminister Czapski, prezes dr. Szarski wreszcie imieniem gości rumuńskich p. Apostol Popa, prezes Izby przemysłowo - handlowej w Galaczu. Następnie p. dr. Blum wygłosił referat na temat możliwości eksportowych z Rumunji do Polski, poczem referował tę samą sprawę p. Apostol Popa. W Zjeździe biorą udział ze strony rumuńskiej p. Iwan Dimitrescu, dyrektor generalny ministerstwa przemysłu i handlu w Bukareszcie, p. Kornel Balasescu attaché handlowy rumuński w Warszawie, p. Trojan Gallin, generalny konsul królestwa Rumunji w Polsce i 16 reprezentantów poszczególnych Izb rumuńskich.

O godzinie 12-tej uczestnicy obrad wyjechali na plac Targów Wschodnich, zwiedzili pawilony, poczem odbyło się śniadanie w restauracji Alhambra.

Popołudniu nastąpi dalszy ciąg obrad, zaś wieczorem Związek Izb przemysłowo-handlowych polskich wy daje obiad na cześć gości w hotelu Georgea.

Zjazd zajmuje się następującemi problemami: wzmożenie eksportu rumuńskiego do Polski, wzmożenie eksportu polskiego do Rumunji, usunięcie trudności stojących na przeszkodzie rozwojowi stosunków polsko-rumuńskich, zagadnienie wzajemnego tranzytu.

Zmiany na naczelnych stanowiskach austrjackiej Heimwehry.

Wiedeń. 4 września. (PAT.) Ustąpienie dotychczasowych przywódców Heimwehry i wybór hr. Rüdiger Starhemberga na naczelnego kierownika Heimwehry, wita prasa mieszczańska jako sukces moralny kanclerza Schobera. Od czasu zjazdu Heimwehry w Korneuburgu, na którym proklamowano samodzielne występowanie Heim wehry przy wyborach i grożono zama chem stanu, zaostrzyły się stosunki między kanclerzem a Heimwehrą. Doprowadziło to w końcu nawet do wydalenia majora Pabsta, inspiratora uchwał powziętych w Korneuburgu. Kiedy z różnych stron czyniono próby pogodzenia kanclerza Schobera z Heimwehrą, postawił podobno kanclerz jako warunek zmianę kierownictwa Heimwehry. Zmiana ta została obecnie dokonana. Hr. Starhemberg oświadczył się kilkakrotnie przeciwko zamachom stanu. Jest on przeciwny temu by Heimwehra brała udział w wyborach, jako samodzielne stronnictwo, gdyż doprowadziłoby to, zdaniem jego, do rozbicia głosów mieszczańskich. Jest on za tem, by Heimwehra zachowała swój charakter pozapartyjny i pracowała w kierunku wzmocnienia frontu mieszczańskiego.

Napad na lekarza w Kołomyji.

Stanisławów, 5 września. (PAT.) Onegdaj około godz. 20 przybył do lekarza Jana Ciupanowskiego w Kołomyji nieznany mężczyzna, elegancko ubrany i prosił, by udał się z nim do chorego. Dr. Ciupanowski siadł z owym mężczyzną do dorożki i obaj przyjechali na ulicę Słowackiego. Tam nieznany mężczyzna zatrzymał powóz z tem, że dalszą drogę odbędą pieszo, na co dr. Ciupanowski zgodził się. Kiedy uszli kilkadziesiąt kroków, nieznajomy rzucił się na dra Ciupanowskiego a równocześnie wybiegło trzech osobników, którzy zakneblowali mu usta oraz związali ręce, poczem zrabowali mu 900 dolarów gotówką, srebrny zegarek oraz dwie pary szkieł. Rabusiom udało się zbiec. Zarządzono energiczne dochodzenia.

Starcia w Indjach.

Kalkutta. 4 września. (PAT.) Donoszą z Chulny, że grupa policjantów na posterunku zaatakowana została przez tłum Hindusów. Kilkunastu policjantów odniosło rany. Policja dała ognia do napastującego tłumu. Nie stwierdzono dotychczas, czy są zabici i ranni ze strony napadającego tłumu.

Z ostatniej chwili.

Dalszy lot Costesa i Bellonte'a.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 września. Lotnicy Costes i Bellonte wylądowali wczoraj szczęśliwie w Dallas. Udało im się zatem zdobyć jeszcze jedną nagrodę w kwocie 25 tys. dolarów za przelot z Paryża z jednem wylądowaniem.

Hydroplany angielskie w Pucku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 września. Z Londynu donoszą, że wczoraj wyleciała z Londynu eskadra hydroplanów, która po przybyciu do Pucka weźmie udział w popisach lotniczych.

Wypadek znanej tancerki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 września. Wczoraj w teatrzyku „Wesoły Wieczór“ znana tancerka Zizi Halama upadła tak nieszczęśliwie, że dostała silnego krwotoku. Zachodziła obawa złamania nosa. Pogotowie przewiozło tancerkę do szpitala. Okazało się, że obrażenie nie jest tak ciężkie i tancerka za kilka dni będzie mogła brać udział w przedstawieniu.

Huragan.

Nowy Jork. 4 września. (PAT.) Jak donoszą z Hawany, podczas strasznego huraganu, który zniszczył San Domingo, około 900 osób zginęło lub odniosło rany. Radjostacja oraz szereg budynków w mieście zostały całkowicie zniszczony.

Sandomingo, 5 września. (PAT). Szkody wyrządzone przez cyklon obliczają na z górą 15 miljonów dolarów. Mieszkańcy miasta pozbawieni są wody, światła, telefonów i domagają się naglącej pomocy.

Shillong. 4 września. (PAT.) Rzeka Bramaputra wystąpiła z brzegów w okręgu Nowgong. Liczba ofiar dotkniętych powodzią przekroczyła 100 tysięcy osób. W niektórych okolicach poszczególne domy lub całe wsie okoliczne znalazły się pod wodą. Zbiory oraz inwentarz żywy zostały uniesione przez wodę, drogi i koleje żelazne w wielu miejscach zostały zniszczone.

Turcja pod znakiem przemian.

Czytało się niedawno dużo o Turcji z racji powstania kurdyjskiego i zatargu z Persją.

Tymczasem jednak wewnątrz państwa tureckiego odbywają się charakterystyczne i doniosłe przemiany, których nie wolno pomijać milczeniem. Prasa całego świata rozpisuje się o nich obecnie dość szeroko, a i sama opinja publiczna turecka, rozległe masy tego narodu, zaskoczone zostały niemi prawie że znienacka.

Mówiło się dotąd zawsze o dyktaturze wszechwładnego „Gazi", Kemala-Paszy, potężnego reorganizatora i odnowiciela państwa tureckiego, o którego stolicy Angorze zamieściliśmy niedawno znamienną korespondencję.

Wiedziało się, że Kemal-Pasza rządzi Turcją prawie autokratycznie, oparty o potęgę „jedynego", możnego stronnictwa „ludowego", którego sam jest głową; że w pracy swojej, prowadzonej bezwzględnie i stanowczo, ma oddanych pomocników z premjerem rządu Ismetem-Paszą na czele..

Tymczasem w ostatnich tygodniach wyłoniły się w wewnętrznej polityce tureckiej i w ustosunkowaniu się do niej Kemala-Paszy zgoła nowe możliwości.

Gruchnęła wieść, że dyktator Turcji zmienił dotychczasowe zapatrywania na sposób rządzenia państwem, że — pod wpływem ciężkich warunków, w jakich obecnie znalazła się Turcja, ma zamiar rozpocząć zwrot do parlamentaryzmu, do konstytucjonalizmu, i że w tym celu pod jego egidą organizuje się n o w a p a r t j a p o l i t y c z n a.

Dzisiaj jest powszechnie wiadome, że partja taka już powstała. Nazywają się „partją wolnej republiki", a na czele jej stoi Fethi-bej, do niedawna poseł turecki w Paryżu, a jeden z najbliższych powierników Kemala.

Fethi-bej przed niedawnym czasem rzucił Paryż i dyplomację i powrócił do Turcji, gdzie zaraz podjął starania około prac organizacyjnych. W miejscu kąpielowem Jalowa nad morzem Marmara odbył się niedawno — w głównym sezonie reunjonow i zabaw — towarzyski zjazd polityczny, w którym wziął udział i sam potężny „Gazi" i Fethi-bej i Ismet-Pasza i inni wybitni politycy tureccy. Uzgodniło się zaś tu przekonanie, że powstanie nowej partji na terenie państwa i parlamentaryzmu tureckiego jest rzeczą nietylko nieszkodliwą, ale i pożądaną. Ponadto w połowie sierpnia był sensacją dnia list Kemala-Paszy do Fethi-beja, w którym dyktator turecki (w odpowiedzi na pismo Fethi-beja) oświadcza, że zawsze był zwolennikiem swobodnej dyskusji w sprawach publicznych na terenie parlamentu, i że wita jak najżyczliwiej wejście nowej partji na arenę polityczną, o ile ta nie będzie przeszkadzała w zasadniczych tendencjach rządu „ześwieczczenia" i zmodernizowania państwa.

Tyle mówią fakta.

Jakże jednak wytłumaczyć sobie i pogodzić to wszystko? Przecież do niedawna powstawanie jakichkolwiek nowych partyj w Turcji, partyj z pretensją do odegrania roli politycznej, było czemś nie do pomyślenia, czemś coby uchodziło za karygodny akt „rewolucyjny"...

Czyż można przypuszczać, aby Fethi-bej tworzył stronnictwo „wolnej republiki" na własne ryzyko i naprawdę w zamiarach opozycyjnych wobec Kemala i obecnego rządu (bo nowa partja uchodzi istotnie i nazywa się sama „opozycyjną").

Pisma stambulskie i prasa zachodnia rzucają na tę sprawę garść światła.

Oto Kemal-Pasza zmienił istotnie w ostatnich czasach swój sposób myślenia. Z pewnych jego wynurzeń wynika, że nie jest on zadowolony z rządów wszechwładnego swego premjera Ismeta-paszy, który jest faktycznym twórcą „dyktatury" i ostrego, bezwzględnego regime'u w państwie angorskiem. Kemal-pasza żałuje też podobno, że utworzona przez niego „demokratyczna republika" przekształciła się pod rządami Ismeta-paszy w faktyczną dyktaturę rządową; przyczem zagranica mówi ciągle o dyktaturze Kemala-Paszy, gdy w rzeczywistości Kemal, jako prezydent republiki jest przez Ismeta-paszę coraz bardziej usuwany od wpływu na rzady w państwie.

O d i u m spada wobec zagranicy na Kemala-paszę, a naprawdę winę ponosi wszechwładny Ismet. Zwłaszcza relacja głośnego pisarza niemieckiego, Emila Ludwiga o wizycie w Angorze, ogłoszona niedawno w „Vossische Zeitung", miała wywrzeć na Kemalu deprymujące wrażenie.

Zresztą na decyzję Kemala, aby skończyć z „dyktaturą" i rządami jednej partji (ludowej), wpłynęło także i obecne, nienajlepsze położenie wewnętrzne Turcji, wywołane systemem Ismeta-paszy.

Gospodarcze stosunki tureckie są coraz gorsze: eksport zmniejsza się najwidoczniej, podtrzymywanie stałego kursu liry staje się coraz trudniejsze; na podniesienie podatków liczyć nie można, bo stopa obciążenia podatkowego jest już i tak bardzo wysoka, a na pomoc finansową ze strony zagranicy rząd Ismeta-paszy liczyć nie chce.

Także stosunek do państw zagranicznych ujęty jest przez Ismeta-paszę bardzo jednostronnie. Kokietowanie z Sowietami, uleganie przeważnym wpływom Włoch i Mussoliniego, przy równoczesnem odsunięciu się od państw Zachodu — oto linja wytyczna Ismeta.

Wszystko to — gospodarka i polityka — odbija się ujemnie na położeniu wewnętrznem państwa i wywołuje oddawna objawy zaniepokojenia i naprężenia. Także stosunek do „mniejszości narodowych" przybrał za rządów Ismeta-paszy formy bardziej ostre, co doprowadziło np. do ponownego powstania Kurdów i naprężenia sprawy granicznej z Persją.

Pod wpływem tych momentów, Kemal-Pasza doszedł do przekonania, że trzeba przeprowadzić pewną rewizję problemów polityczno-gospodarczych i wstąpić na nieco odmienną drogę. Możliwe, że oddziałał pod tym względem na prezydenta Kemala także sam Fethi-bej, jeden z jego najbliższych a polityk niebyle jaki, skoro w r. 1923 był premjerem po (wypędzonym obecnie) Reufie, potem drugi raz w r. 1924, nadto zaś był prezydentem Zgromadzenia Narodowego i wybitnym dyplomatą. Ustąpił wprawdzie w cień przed wszechwładnym Ismetem-paszą, twórcą pokoju lozańskiego, ale roli politycznej nie przestał odgrywać i został zawsze.... zagorzałym przeciwnikiem Ismeta i jego systemu.

Dzisiaj Fethi-bej, — niewątpliwie w ścisłem porozumieniu z wielkim „Gazi" Kemalem i za jego moralnem poparciem — wraca do polityki, nie kryjąc się zupełnie z tem, że pragnie zająć czynne stanowisko nietylko w Zgromadzeniu, ale może... i w rządzie.

Program nowej partji Fethi-beja jest dziś dostatecznie znany: wprowadzenie systemu republikańskiego na za sadzie wolności sumienia, wolności prasy, wolności zgromadzeń, ograniczenie interwencji rządu w sprawach gospodarczych (bo to odbija się ujemnie na inicjatywie prywatnej), powszechne, bezpośrednie prawo wyborcze, zniesienie monopolów, obniżenie podatków (a raczej nowy system racjonalnego opodatkowania), wolność handlu, życzliwe warunki dla obcego kapitału, regulacja długów państwowych itp.

A w polityce zagranicznej: zbliżenie do Francji (Fethi-bej jest znanym frankofilem) i do Anglji, większy dystans w stosunku do Rosji i Włoch i wstąpienie do Ligi Narodów. Podkreślono również konieczność większej tolerancji wobec „mniejszości" (między niemi i Kurdów) i zabliźnienie zatargu z Persją (co się już nawet dokonywa).

Znamienne jest, że generalnym sekretarzem nowej partji został bliski przyjaciel Kemala, Nuri-bej; wogóle stanowisko czynne Kemala-paszy w całej tej „rewolucji" czy „ewolucji", której wyrazem jest powstanie „partji wolnej republiki" — jest niezaprzeczalne. Przecież jego to woli przypisuje się np. opublikowanie w organie rządowym „Millijet" sprawozdania niemieckich ekspertów, Schachta i Müllera o gospodarczem położeniu Turcji, które ostro krytykuje rządy Ismeta-paszy.

Nawrócenie Kemala-Paszy na „demokrację" i parlamentaryzm, jego wydobycie się z pod wpływów Ismeta, — jest dzisiaj przedmiotem najżywszych komentarzy w prasie tureckiej, zwłaszcza stambulskiej.

Pisma te donoszą jednak, że i Ismet Pasza jest w zgodzie z powstaniem nowej partji i niema nic przeciw „opozycji" Fethi-beja. Ten ostatni fakt byłby dosyć dziwny.

A zresztą, może i Ismet-pasza nie widzi innego sposobu wyjścia z piwa, które nawarzył, może i on jest dzisiaj konwertytą?... (—slaw)

Tragiczny wypadek w Tatrach.

Zakopane. 4 września. (PAT.) We środę. dnia 3 b. m., wybrało się dwóch turystów z Poznania, Jan Beyerlein i Romuald Nowacki, od Doliny Strążyskiej na Czerwony Wierch. Gdy doszli do szczytu Małołęczniaka, ogarnęła ich gęsta mgła, która zmusiła ich do powrotu w stronę Zakopanego. Przy schodzeniu z Małołęczniaka, Beyerlein spadł z wysokości 8 m. na niżej znajdującą się półkę skalną, doznając przytem licznych obrażeń. Towarzysz jego po powrocie do Zakopanego około godz. 9 wieczorem zaalarmował Pogotowie ratunkowe, które udało się bezzwłocznie na pomoc. Mimo usilnych poszukiwań, w ciągu nocy ofiary wypadku nie znaleziono. Także drugie pogotowie wyruszyło dziś rano. Do tej pory jednak nie ma jeszcze żadnej wiadomości. Beyerlein według opowiadania Nowackiego miał doznać złamania ręki i nogi oraz potłuczenia głowy.

„Izwiestja" o sytuacji w Polsce.

Omawiając sytuację, jaka się wytworzyła w Polsce po rozwiązaniu Sejmu, „Izwiestja" obliczają i charakteryzują siły, które według niej stoją za Marszałkiem i te, które występują przeciwko Niemu. Zdaniem dziennika za Marszałkiem idą organizacje przemysłowe i zasadniczo grupy ziemiaństwa, przeciwko niemu zaś występuje t. zw. „Zjednoczenie polskiej demokracji", w którem znalazły się PPS i Piast. Wystarczy chociażby przypatrzeć się dokładniej Piastowi, pisze dziennik, ażeby zrozumieć, że wszelkie dowodzenia o zjednoczonym obozie demokracji są czczym wymysłem. Samo PPS nazywało rząd, w którym brał udział Piast, rządami Chjeno-Piasta. Co się tyczy narodowej demokracji to partja ta, twierdzi organ moskiewski, pogrzebawszy hasło niezależności polskiej, chciała na podstawie caryzmu i w ramkach carskiego reżimu bronić interesów polskich klas pracujących. Partja ta w czasie wojny związała losy narodu polskiego z caryzmem. Rząd Piasta i N. D. był rządem bezwstydnej eksploatacji mas robotniczych na rzecz kułaków, właścicieli ziemskich i kapitalistów. PPS. idzie obecnie na walkę z Piłsudskim w bloku nietylko z kułakami i partją Piasta, ale i z N. D., która wysuwa taki sam, jak Piłsudski program ratowania państwa. „Izwiestja" kończą, że jeśliby dziś masy zaufały PPS., która znalazła obecnie demokrację tam, gdzie przed czterema laty widziała czarną reakcję, to gorzko musiałaby pożałować swego kroku.

Odpowiedź Wolnego Miasta Gdańska
na memorjał Rządu Polskiego.

Gdańsk, 4 września (PAT). Senat W. M Gdańska złożył odpowiedź Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w sprawie memorjału polskiego, odnoszącego się do wniosku Gdańska przeciw Gdyni. Odpowiedź Gdańska polemizuje z wywodami polskiemi i stara się udowodnić, iż teza polska o konieczności posiadania dwóch portów dla handlu zagranicznego jest nie do utrzymania. Odpowiedź Gdańska stara się skalkulować polski handel zagraniczny i udowodnić, że handel ten na drodze morskiej może osiągnąć conajwyżej 11 miljonów tonn. Senat W. M. Gdańska twierdzi, iż niema żadnej nadziei, ażeby morski handel polski wzrósł w przyszłości, przeciwnie, należy sądzić, jak twierdzi senat, że polski handel zagraniczny coraz bardziej będzie się kierować przez granice lądowe. Polska zdaniem senatu — ma charakter państwa kontynentalnego. Następnie odpowiedź Gdańska twierdzi, iż stanowisko Polski w tej sprawie nie da się pogodzić z zasadą fair play. W konkluzji swojej podtrzymuje senat Gdańska swoje stanowisko, zawarte w znanej skardze przeciw portowi gdyńskiemu.

Do wspomnianych wywodów Senatu należy przedewszystkiem zaznaczyć, że podane w nich cyfry i przewidywania nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ już obecnie, pomimo ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego, obrót towarowy przez porty Gdańska i Gdyni przewyższa wspomniane w piśmie senatu 11 miljonów tonn. Zapatrywania senatu, że morski handel zagraniczny nigdy nie przewyższy 11 miljonów tonn i że Polska jest krajem kontynentalnym, którego handel coraz bardziej kieruje się przez granice lądowe, jest zapatrywaniem o charakterze politycznym, zwróconym nietylko przeciw interesom Polski i polskiemu dostępowi do morza, lecz również p r z e c i w i n t e r e s o m s a m e g o p o r t u g d a ń s k i e g o, którego rozwój zależy od wzrostu handlu morskiego Polski. Najlepszym dowodem mylnego twierdzenia Senatu gdańskiego jest fakt, iż udział obu portów w zagranicznym handlu Polski stale wzrasta i wynosi już obecnie 50% tego handlu.

Ujęcie defraudanta.

Wilno, 5 września (PAT). „Dziennik Wileński" podaje wiadomość, iż wczoraj o godzinie 10 rano w pobliżu Oran patrol K. O. P. ujął podejrzanego osobnika, który usiłował zbiec do Litwy. Osobnikiem tym okazał się Michał Michalski, kasjer państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Grodnie, który, jak już o tem donosiliśmy, zdefraudował z kasy 65.000 zł. i zbiegł.

Służba społeczna — praca społeczna.

Służyć ludziom jest hasłem chrześcijańskiem, jest wprowadzeniem w życie przykazania miłości. Ta Chrystusowa idea zostanie na zawsze życiodajnem źródłem, niewyczerpanym skarbem, najsilniejszym bodźcem do służenia braciom; by zaspakajać wciąż nowe potrzeby, leczyć choroby, zapobiegać złemu w najrozmaitszych objawach.

Do niedawna służba ta nie była zorganizowana: oddać siebie na usługi potrzebującym, mówiąc inaczej: pełnić dzieła dobroczynne — być synonimem służby społecznej. Dziś, kiedy egoizm, żądza uciechy, użycia, stała się treścią życia, zabijając szlachetne pierwiastki, zabijając piękną miłość bliźniego, dziś, kiedy każdy woła: „to mi się należy“, a nie pyta jakie jego obowiązki, dziś, trzeba na nowo rozpocząć służbę: trzeba wychować i wykształcić społeczeństwo, wskazać piękne cele, podnieść kulturę, dać radość życia — względnie: leczyć rany społeczeństwa, usuwać zło w każdej postaci.

Trzeba podjąć „służbę“ w myśl haseł wielkiego wieszcza naszego: „wylać ducha na miljony, ciałom wszystkim rozdać chleba, duszom wszystkim — myśli z nieba“ — trzeba stwarzać ogniska skupiające rodziny, trzeba dać jeść głodnym, dać zdrowe i czyste mieszkanie bezdomnym, otoczyć ich opieką, a wtedy „wylewać ducha“, dając „myśli z nieba“, które chciwie chłonąć będą na nieśmiertelne nasycenie dusze tych nakarmionych i zadowolonych rzesz. „Podniesiemy się“ sami, podnosząc innych i osiągniemy cel najwyższy światów — uszlachetnienie.

Mnóstwo jest wśród nas syzyfów, toczących bezmyślnie ciężar życia — w znoju i trudzie — bez innego celu jak zdobycie chleba. Pracownik społeczny dojrzał punkt jasny, świetlany prowadzący w bezmiar szczęścia, przez „przegrane“ do „zwycięstwa na wieki“ — tę drogę życia ma wskazać ciemnym i smutnym braciom.

Dwa są główne działy pracy w służbie społecznej: 1) Opieka nad chorymi, starcami, młodzieżą, sierotami, niemowlętami, matkami — nad więźniami, włóczęgami, wykolejonymi, żebrakami — jednem słowem nad potrzebującemi pomocy i wsparcia. 2) Wychowanie społeczeństwa przez uświadomienie pod względem religijnym i moralnym, społecznym i ekonomicznym — podanie potrzebnych ogólnych wiadomości, rozwinięcie zdolności indywidualnych, by w ten sposób zapewnić dobrobyt każdemu pojedynczemu człowiekowi, jak i rodzinie, a tem samem całemu społeczeństwu.

Wobec tych wielkich celów okazała się potrzeba przygotowania zawodowych pracowników społecznych, potrzeba specjalnych szkół. „Szkoły służby społecznej“ powstają jeszcze przed wojną w Ameryce, potem w Anglji, Francji, Belgji. — W czasie wojny światowej spełniają „służbę społeczną“ ochotnicy, ludzie idei, pracując z całem poświęceniem. Po wojnie, w nowych warunkach, organizacja szkół pracy społecznej idzie szybkiem tempem. Inicjatywa prywatna zyskuje pomoc sfer rządzących.

U nas w Polsce istnieją od lat kilku szkoły takie w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, wypuszczając corocznie w świat ideowych, zawodowo wykształconych pracowników.

We Lwowie otwartą zostanie od **1 października** br. **Szkoła taka wedle planów warszawskiej „Szkoły Pracownic Społecznych Macierzy Szkolnej“.** Na czele staje znana ze swej działalności pedagogicznej i dydaktycznej długoletnia kierowniczka zakładu wych. naukowego im. Narcyzy Żmichowskiej, powołując do współpracy pierwszorzędne siły fachowe. Zapełni się luka w szkolnictwie zawodowem — jesteśmy pewni, że młodzież żeńska spieszyć będzie w mury nowej oświatowej placówki, której życzymy serdecznie powodzenia w pracy.

Szkoły pracy społecznej mają za zadanie kształcić teoretycznie i praktycznie. Prawo wstępu mają osoby (od 18-go roku życia bez oznaczenia kresu wieku) ze świadectwem ukończenia przynajmniej sześciu klas gimnazjalnych, względnie liceum lub 3 lat seminarjum. W braku tych kwalifikacji osoby zgłaszające się złożą egzamin wstępny. Nauka trwa 2 (względnie 3) lata. Po ukończeniu szkoły i złożeniu przepisanego egzaminu, słuchaczki otrzymają dyplom uprawniający do objęcia odpowiadającego swej specjalizacji stanowiska w instytucjach społecznej opieki, w zakładach dobroczynnych, humanitarnych i **oświatowych.**

Szkoły Pracy Społecznej mają piękną przyszłość przed sobą. Służba społeczna wymaga zawsze i wszędzie serca i poświęcenia, wtedy praca staje się **powołaniem**, a szkoła, budząc i podtrzymując — zapał „powołanych“, daje naukę do spełnienia **zawodu.** Zawód ten obierać powinny przedewszystkiem kobiety. Znajdą tu one nietylko zabezpieczenie bytu, ale i zadowolenie szlachetnych pragnień duszy. Każda kobieta powinna przejść przez Szkołę Pracy Społecznej, by spełnić najpiękniejsze i najwyższe swe powołanie: „w ciągłej przykładu i słowa postaci rozdawać siebie swej braci“ zarówno jako zawodowa pracowniczka czy jako żona, matka, siostra.

F. M.

Zadania delegacji niemieckiej

na obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

Berlin, 4 września. (PAT.) Omawiając zadania polityki niemieckiej w Genewie, prasa prawicowa domaga się od delegacji niemieckiej, aby przy omawianiu memorjału Brianda zupełnie jasno postawiła zasadniczy postulat, iż sprawa rewizji traktatu stanowi integralną część europejskiej pracy organizacyjnej, bez której wszystkie inne sprawy muszą pozostać w zawieszeniu. Następnie Niemcy będą musiały z największą uwagą śledzić stanowisko wschodnio-europejskich państw agrarnych wobec memorjału Brianda oraz propozycje, z jakiemi te państwa wystąpią, w rezultacie konferencji w Bukareszcie, Sinaja i Warszawie. Niemcy muszą się strzec uznania rzekomo w myśl dążeń Polski „bloku państw agrarnych“. Odwrotnie należy poczynić wszelkie starania, aby wejść w kontakt z poszczególnemi państwami agrarnemi wschodniemi i wschodnio-południowej Europy. Przechodząc do dalszych spraw, jakie delegacja niemiecka ma postawić na porządku dziennym Ligi Narodów, dzienniki wymieniają „konflikt“ pomiędzy Gdańskiem a Polską co do rozbudowy portu gdyńskiego, konflikt „zahaczający o problem rewizji granic“. Co do niezałatwionej sprawy w okręgu Sarry, to delegacja niemiecka powinna conajmniej dążyć do wytworzenia przychylnego nastroju na terenie Ligi Narodów. Również problem niemieckich mniejszości narodowych wymaga zdaniem tej prasy otwartego wypowiedzenia się, chociażby ze względu na to, że przy tej sprawie może być wysunięta kwestja Kłajpedy. Szczegółowo omówione muszą być sprawy Górnego Śląska, zwłaszcza po dymisji Calondera, oraz ze względu na to, że termin konwencji genewskiej zbliża się ku końcowi i sprawy Górnego Śląska będą wymagały nowych decyzji.

Berlin. 4 września. (PAT.) W dniu 14 bm., w którym odbywać się będą wybory do parlamentu na obszarze Rzeszy, sterowiec „Hr. Zeppelin“ odleci do Genewy, skąd, jak informuje prasa, zabierze członków delegacji niemieckiej do jednej z miejscowości położonych na granicy szwajcarsko-niemieckiej. Członkowie delegacji po oddaniu głosów odlecą sterowcem z powrotem do Genewy.

Berlin. 4 września. (PAT.) Korespondent paryski Voss. Ztg. donosi z Paryża, że na dzisiejszej audjencji ambasadora von Hoescha u ministra Brianda omawiana była sytuacja polityczna w Niemczech. Ambasador Hoesch miał przy tem sprostować mylne interpretacje „zamiarów niemieckich“ w związku z ostatniemi wystąpieniami ministra Treviranusa oraz innych polityków prawicowych i podkreślił, że czynniki odpowiedzialne w Niemczech mają niezłomną wolę niedopuszczenia do jakichkolwiek zmian dotychczasowego kursu w polityce zagranicznej Rzeszy. W tej samej sprawie miał być przyjęty przez ministra Brianda ambasador Margerie, który w tym celu specjalnie wezwany miał być z Berlina.

—mrc.—

A jednak i na własnych śmieciach można być prorokiem.

Przysłowia krystalizują w sobie pono mądrość danego narodu. Tak kazano nam wierzyć przez stulecia całe, przytaczając tysiące przykładów na stwierdzenie tej niewzruszalnej prawdy. I istotnie tak było, bo nawet największe nasze duchy twórcze, z bardzo nielicznemi wyjątkami, zdobywały rozgłos i powszechne uznanie do piero po śmierci. Za życia pozwolono im nawet głodować, po ich zgonie wznosząc im pomniki kosztem krociowych sum.

Kłam zadał dopiero wspomnianemu w tytule, a tak często niestety cytowanemu przysłowiu... sport i to specjalnie sport piłki nożnej.

Skoro sięgnę pamięcią do lat moich szkolnych, staje mi przed oczyma wyraźna sylwetka profesora języka niemieckiego, który, gdy mu jakiś zaufany duch doniósł, że któryś z chłopaków widziany był w sali gimnastycznej, grzmiał tak donośnym głosem, iż słyszano go na całym korytarzu szkolnym: „Ty Schweinsohn Luder Bagaż — powtarzał te dziwne komplementy bardzo często — dostaniesz nieodpowiednie obyczaje. Uczyć się, uczyć, nie latać do Franciszkanów“ (przy kościele OO. Franciszkanów była sala gimnastyczna).

Zmieniły się czasy i zapatrywania na ważność gimnastyki i sportów w wychowaniu młodzieży. Hasło: w zdrowem ciele zdrowy duch — rozbrzmiewa po przez Polskę całą; miarodajne czynniki nie żałują ni trudu ni kosztów, byle tylko uzyskać kadry wydyscyplinowanej i wygimnastykowanej młodzieży obojga płci, która i w pracy pokojowej zwróci Państwu wydany kapitał z lichwiarskim procentem i wrazie koniecznej potrzeby stanie bez wahania w szeregu z bronią w ręku.

Sport więc jest dobry, potrzebny i pożądany, tak długo jednak, póki nie wyrodzi się, nie wynaturzy i nie zniszczy do cna wszelkie inne wysiłki i zabiegi kulturalne.

Właśnie o tej ujemnej stronie sportu wypadnie nam dzisiaj u wrót nowego roku szkolnego, powiedzieć kilka słów bezstronnej i niezabarwionej żadnemi uprzedzeniami prawdy.

Ktoś napisał kiedyś, że niebawem znikną granice poszczególnych państw w Europie a powstaną na ich miejsce Stany Zjednoczone piłki nożnej.

Wiele w tem jest przesady, ale i sporo prawdy. Rzućmy okiem bodaj na jedną rozgrywkę dwu drużyn. Widzów 2, 3, 5 tysięcy a często i więcej, zasięg ich oddziaływania obejmuje przynajmniej dziesięć razy tyle jednostek. Więc niebawem 50 tysięcy zapaleńców głosi o sukcesie „Pogoni“, „Lechji“, „Czarnych“, „Hasmonei“ czy „Ukrainy“. Cały sport polski — a częściowo i zagraniczny — wie, kto to jest Wacek, że mowa tu o p. Kucharze. Cały Lwów sportowy i sympatyzujący z poszczególnemi drużynami, wie, że żyje w murach naszego grodu inny p. Wacek, dzisiaj wytrawny sportowiec-teoretyk i miłośnik sportu ideowego, stroniącego od zdobywania sławy pałką i kamieniami. Wie, jakie zasługi położyli dawni członkowie „Pogoni“ dr. Garbień i Batsch. Zaglądnijcie na mecz, a przekonacie się jakim bohaterem w „Lechji“ jest Władek, jak wita żywiołowo zapalna „Hasmonea“ Steuermanna czy Redlera, jak pobudza do większej ruchliwości nieco już podtatusiałego gracza okrzykami: „Birnbach tempo!“ W powietrzu latają nazwiska: Rusiecki, Cudżak, Bogusz, Wasiewicz, Mielnicki, Kruk, Połowa widzów bije zawzięcie brawo, inna część pociesza się błędami wrogiej drużyny, wszyscy jednak wiedzą doskonale, ile wart każdy z graczy, ile strzelił „golów“ itd., mniejsza o wyrażenia techniczne.

Mieszkam przy górnej Zielonej, a Zielona i górny Łyczaków to zasięg wpływów młodej, ambitnej „Lechji“, „Hasmonea“ objęła swojemi mackami wszystkie dzielnice miasta, więc o tych dwu drużynach słyszę długie, często wojownicze rozmowy na rogu każdej ulicy. „Mundzio, a to ci ten ...syn N. N. strzelił dwa baniaki“. Dolnych pięćdziesiąt tysięcy sportowców lwowskich nadało „golom“ tę swoistą lwowską nazwę. Zbyt soczyste wyrażenie nie ubliża bohaterowi dnia, jest ono jeno krystalizacją najwyższego zachwytu, o czem mówi długo i szeroko cały „młody Lwów“, po najdalsze krańce miasta, o czem dowiaduje się również „cała Polska“ z radjowych biuletynów sportowych.

Dr. Garbień zajął w ostatnich dniach zaszczytny i odpowiedzialny posterunek obywatelski.

— Co to za człowiek? — pyta ktoś.

— To ten sportowiec z „Pogoni“.

I jedno słowo „sportowiec“ starczyło za najdłuższą reklamę.

„Pogoń“ odmładza się obecnie, więc i o jej nowych asach mówić jeszcze przedwcześnie. Rozgłos znaczny posiada tutaj Hanke, specjalista od strzałów „wolnych“ i „karnych“. Obronnym jej bastjonem i tubą reklamową jest „Gazeta Poranna“. Natomiast „Wiek Nowy“ popiera od lat szeregu „Czarnych“. W drużynie tej zdobył uznanie „bramkarz“ Krasicki, często nagradzany przez „swoich“ oklaskami. Popularnemi są również nazwiska Chmielowskiego, Olejniczaka i Drzymały.

Reasumując wszystko, stwierdzić muszę, że dzisiaj bohaterem dnia jest przedewszystkiem piłkarz, który posiada w swym dorobku sportowym tyle a tyle strzelonych „goli“. Chyba jeden lotnik wytrzymuje z nim jeszcze porównanie; nawet kawalerzysta — choć sport to najszlachetniejszy — poszedł w kąt.

Zręczny „kopacz“ jest w szerokich kołach znany i uznany. Każdy szkut,

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 5 września 1930.

MIANOWANIA NA STANOWISKA KIEROWNIKÓW PUBL. SZKÓŁ POWSZ.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego zamianował w drodze konkursu z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Kazimierę Przyjemską, nauczycielkę 1 kl. publ. szkoły powsz. w Swierzkowcach, powiatu Zaleszczyki kierowniczką 2 kl. publ. szkoły powsz. w Rożanówce, tego samego powiatu.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE ZAWODOWEM.

Ministerstwo W. R. i O. P. zamianowało z dniem 1 lipca, w drodze konkursu p. Juljana Mieczysława Schreibera, nauczyciela państw. Szkoły ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu, dyrektorem państw. szkoły przemysłu żelaznego w Sułkowicach.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowsk. przeniosło z dniem 1 września 1930 r. na własne prośby: p. Augustynę Szpakowską, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej im. Kościuszki w Kolomyji, do 7 kl. publ. szk. powsz. żeńskiej im. A. Mickiewicza w Kolomyji, p. Józefę Brzezicką, nauczycielkę publ. szk. powsz. w Tarnowskich Górach, do 3 kl. publ. szk. powsz. w Ponikowicy, powiatu Brody, p. Irenę Krotkiewską, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Dubiu, powiatu Brody do 4 kl. publ. szk. powsz. w Palikrowach, p. Janinę Czoperównę, nauczycielkę 1 kl. publ. szk. powsz. w Łabaczu, powiatu Brody, do 2 kl. publ. szk. powsz. w Dytkowcach, p. Bazylego Szengierę, nauczyciela 1 kl. publ. szk. powsz. w Raźniowie, powiatu Brody, do 1 kl. publ. szk. powsz. w Łabaczu, p. Stefanję Kraus, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Ponikowicy, powiatu Brody, do 7 kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Brodach, oraz p. Michała Gubiaka, nauczyciela publ. szk. powsz. w Wojciechówce, powiatu Buczacz, do 2 kl. publ. szk. powsz. w Sorokach tego powiatu.

---

choć ledwie odrósł od ziemi, wyrecytuje ci, nawet obudzony o północy, tabelkę drużyn, punktów, spotkań, bramek, zalety i wady asów „Pogoni" czy „Lechji", „Cracovii" czy „Warty", a tymczasem dzieła Wyspiańskiego spoczywają w księgarniach i bibljotekach publicznych nieruszane. O tem, by rychło znalazł się pod wiejską strzechą, poeta chyba nie marzył; stało się to na razie jeno udziałem Mickiewicza, w prostych słowach trafiającego do prostych dusz, sądził on jednak, że twory jego ducha znajdą się w każdej podręcznej bibljoteczce studenckiej, wszak przed laty młodzież właśnie przyjęła je tak gorąco. O Wyspiańskiego nikt dzisiaj nie pyta — twierdzą księgarze. A Słowacki, a Fredro? Wszak ukazują się ich dzieła w nowych, odpowiednio opracowanych wydaniach. Nie pytajcie ile sprzedano egzemplarzy tych wydań, nie pytajcie wogóle, kto dziś i jakie książki kupuje.

Zwrócono się niedawno do młodzieży, by ta przedewszystkiem uczciła odpowiednio pamięć Jana Kasprowicza. Apel pozostał bez echa, choć ukazał się w najpoczytniejszem piśmie codziennem polskiem. Może pora wezwania — ferje wakacyjne — była nieodpowiednia. Pocieszajmy się bodaj tego rodzaju przypuszczeniem i czekajmy co wrzesień nam przyniesie.

Sport sam dla siebie pożądany, zabił bez reszty intelekt, i to jest jego ujemna strona. Na bohaterów sportowych zgoda, niechajże oni jednak propagują coś więcej ponad piłkę nożną.

OBWIESZCZENIE
Ministra Skarbu
z dnia 26 sierpnia 1930 roku
o wartości jednego grama czystego złota.

Na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 97 poz. 855) oraz rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 28 listopada 1927 r. w sprawie ustalenia trybu ogłaszania wartości złota (Dz. U. R. P. Nr. 109 poz. 932) ustalam na miesiąc wrzesień 1930 r. wartość jednego grama czystego złota na pięć złotych 92,44 grosza.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:
(—) Ignacy Matuszewski.

(„Monitor Polski" Nr. 200, z dnia 30 sierpnia 1930 r.).

Kongres mniejszości narodowych
obraduje w Genewie.

Genewa. 4 września. (PAT.) Kongres europejskich mniejszości narodowych obraduje w dalszym ciągu, przy małem zainteresowaniu się nim. Obrady kongresu mają charakter apatyczny, pomimo starania prezydjum kongresu o ponowne przystąpienie pewnych grup mniejszościowych do kongresu. Nie przybył na kongres dr. Motzkin, jak i przedstawiciel grupy żydowskiej w Polsce poseł Grynbaum, jak również przedstawiciele ukraińskiej i białoruskiej grupy w Polsce Palijew, Lewicki i Jeremicz, jest natomiast obecny dr. Ulitz, przedstawiciel grupy mniejszości narodowych na Górnym Śląsku. Raport sekretarjatu generalnego kongresu o sytuacji ogólnej mniejszości, jak również raporty poszczególnych grup nie wzbudziły większego zainteresowania. Kongres uchwalił rezolucję, w której stwierdza, że położenie mniejszości nie znalazło rozwiązania, że obecny stan jest w dalszym ciągu przyczyną przeciwieństw i konfliktów. W chwili obecnej trwa dyskusja nad memorjałem Brianda o Federacji europejskiej. Wszyscy mówcy wyrażają pogląd, że rozwiązanie zagadnienia mniejszości w Europie jest zasadniczym warunkiem powodzenia pracy nad zorganizowaniem państw europejskich w Związek federacji.

Zakończenie Kongresu polskich Izb
przemysłowo-handlowych.

Wczoraj, w drugim dniu obrad kongresu Izb przemysłowo - handlowych we Lwowie, odbył się dalszy ciąg posiedzeń tych sekcyj, które nie zakończyły swych obrad w dniu poprzednim. Po posiedzeniu sekcji, rozpoczęły się obrady komisji redakcyjnej kongresu, w skład której wchodzą prezesi i dyrektorzy wszystkich Izb przemysłowo - handlowych oraz sprawozdawcy wybrani przez poszczególne sekcje. Komisja ta obradowała przez trzy godziny. Rezolucje jej przedłożone będą wieczornemu posiedzeniu plenarnemu.

Popołudniowe posiedzenie plenarne rozpoczęło się o godz. 16, referatem prezesa PKO. dra Grubera, na temat warunków rozwoju obrotu bezgotówkowego.

Następnie prezes Andrzej Wierzbicki wygłosił referat pt. „Bieżące zagadnienia polityki gospodarczej".

Z porządku dziennego przewodniczący ośmiu sekcyj przedstawili zapadłe na sekcjach rezolucje.

O godz. 19.30 przew. Klarner zamknął obrady, dziękując uczestnikom za pracę w kongresie.

Wieczorem odbył się obiad w hotelu Krakowskim.

Z powodu wniosków i rezolucyj, uchwalonych przez kongres, podajemy poniżej treść niektórych.

Wniosek w sprawie udziału samorządu gospodarczego we władzy ustawodawczej.

W nadziei rychłej, a tak koniecznej naprawy naszego ustroju państwowego Kongres stwierdza, że niezbędne jest przyznanie samorządowi gospodarczemu, jako przedstawicielstwu życia gospodarczego, uprawnień zapewniających jego bezpośredni udział w stanowieniu praw.

Gdy podstawowym warunkiem rozwoju Państwa jest współdziałanie wszystkich jego twórczych czynników, Kongres wyraża ufność, iż przyszły nasz ustrój zapewni równowagę interesów poszczególnych grup, której ośrodkiem będzie interes najwyższy — interes Państwa.

W sprawie kar za zwłokę. Kongres uznaje za niezbędne obniżenie kar za zwłokę do 12 proc. i odsetek za odroczenie do 8 proc. w stosunku rocznym oraz kosztów egzegucyjnych do 2 proc., nie wyżej jednak, jak 500 zł.

W sprawie szkolnictwa zawodowego uchwalono szereg wniosków, żądających rewizji organizacji i programów nauczania. Obok tego Kongres domaga się silniejszego niż dotychczas uwzględniania wykształcenia gospodarczego w szkolnictwie powszechnem i średniem ogólno - kształcącem.

W sprawach podatkowych uważa Kongres za konieczne zmniejszyć i bardziej celowo rozłożyć obciążenie podatkowe. M. in. domaga się zniesienia dzisiejszych form podatku przemysłowego, a dopóki to nie nastąpi, uwzględniania dezyderatów Izb w kierunku obniżenia stopy podatkowej; następnie reformy podatku gruntowego, wreszcie przedłużenia na lat 15 ulg podatkowych dla nowowznoszonych budowli.

W sprawach socjalnych Kongres stwierdził, że całokształt naszych urządzeń socjalnych należy poddać rewizji co do czasu pracy, polityki płac, urządzeń socjalnych i ubezpieczeń społecznych, domagając się m. in., by podtrzymanie dotkniętego kryzysem przemysłu uznać za nieodzowną potrzebę narodową, uzasadniającą przedłużanie czasu pracy.

W sprawach wewnętrznej polityki gospodarczej Kongres podkreśla konieczność przeprowadzenia porozumień branżowych celem usunięcia przeszkód dla rozszerzania zbytu towarów, żąda, by polityka gospodarcza szła konsekwentnie w kierunku prokapitalistycznym i popierania inicjatywy prywatnej, wreszcie domaga się ciągłej współpracy Rządu z delegatami Izb handlowo - przemysłowych; wypowiada się przeciw polityce kapitalizacji państwowej; domaga się zwrotu nadwyżek budżetowych życiu gospodarczemu w formie redukcji podatków, wreszcie zmiany pewnych przepisów prawnych celem zwiększenia bezpieczeństwa obrotu.

W dziedzinie zewnętrznej polityki Kongres uważa za konieczne ułatwienie emigracji, obniżenie niektórych ceł ochronnych, lecz w granicach niezbędnej ochrony i ułatwienie międzynarodowego obrotu towarowego i w. in.

Ponadto przyjęto szereg rezolucyj w dziedzinie spraw morskich i komunikacyjnych, finansowo - kredytowych i w dziedzinie prawa gospodarczego.

Telegram do zwycięskich lotników.

Warszawa. 4 września. (PAT.) Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej wysłał do Aeroklubu Francji i do zwycięskich lotników francuskich dziś w godzinach rannych następujące dwie depesze, dając przez to wyraz uznania polskich sfer lotniczych dla wspaniałego wyczynu Francuzów:

„Aeroklub Francji, Paryż. — Bierzemy udział w Waszej radości, jaką wywołał niebywały wyczyn Costeza i Bellonta, przesyłamy wyrazy naszego uznania wytwórniom Breguet i Hispano. — Podp.: Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej".

„Costez i Bellont, Ambasada Francuska, Waszyngton. — Podziwiamy niebywały wyczyn i składamy serdeczne życzenia. — Podp.: Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej".

Propaganda litewska.

Kowno. 4 września. (PAT.) Organ stowarzyszenia odzyskania Wilna „Musu Vilnius" („Nasze Wilno") proponuje jako najlepszy środek walki o Wilno umieszczenie na dworcach kolejowych i w hotelach odpowiednich plakatów o Wilnie w różnych językach, aby cudzoziemcy mogli przekonać się o dążeniach litewskich. Do pism zagranicznych, sprzedawanych na Litwie, mają być dołączane ilustracje i broszurki o Wilnie. Następnie dziennik zaznacza, że w stosunku do przybywających na Litwę cudzoziemców Litwini muszą być uprzejmi, aby pozyskać ich sympatję.

Jak postępują Sowiety?

Londyn. 4 września. (PAT.) Zapytana o wyrok w sprawie Towarzystwa Lena Goldfield ambasada sowiecka w Londynie, oświadczyła przedstawicielom prasy: Rząd sowiecki nie uznaje kompetencji trybunału, wobec czego żadne odszkodowanie przezeń zasądzone nie jest prawomocnem. Oświadczenie ambasady wywołało w mieście falę oburzenia, zapowiedziano protesty sfer gospodarczych przeciwko stosunkom handlowym z Sowietami.

Litwa a Liga Narodów.

„Frankfurter Ztg." donosi z Kowna, że w litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych toczą się obecnie przy udziale przedstawicieli dyplomatycznych Litwy zagranicą narady nad ustaleniem zasadniczych linij litewskiej polityki zagranicznej w związku ze zbliżającą się sesją Ligi. Głównym punktem tych narad jest odpowiedź Rządu polskiego na notę Litwy do Ligi Narodów, dotycząca incydentu na granicy polsko-litewskiej. Wedle informacji kowieńskich kół politycznych, rząd litewski ma być skłonny do podjęcia rokowań bezpośrednich z Polską, spodziewając się, że przez to ułatwi stanowisko delegacji litewskiej w czasie obrad genewskich nad raportem w przedmiocie podjęcia komunikacji tranzytowej między Wilnem a Libawą, Kłajpedą i Królewcem.

„Frankfurter Ztg." podkreśla, że przyjęcie raportu zależne jest od stanowiska Niemiec, ponieważ nastąpić może ono tylko za jednomyślną zgodą wszystkich członków Rady. Wobec narad litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych — oświadcza dziennik — sprawa ta odegra doniosłe znaczenie. Rząd litewski rozumie, że poparcie ze strony Niemiec może nastąpić tylko w łączności z odpowiedniem zlikwidowaniem kryzysu w Kłajpedzie. Z tego powodu sprawa Kłajpedy ma być przedmiotem ożywionych debat w ministerstwie litewskiem, przyczem osobistości, kierujące litewską polityką zagraniczną, wypowiedzieć się miały za likwidacją kryzysu jeszcze przed sesją Rady Ligi. Delegacja litewska, w skład której wchodzi minister spraw zagranicznych Zaunius, wyjechała do Genewy dnia 3 września.

KRONIKA

WRZESIEŃ
5
Piątek

KALENDARZ
Rz.-kat. Wawrzyńca
Gr.-kat. Łupa m.

Wschód słońca g 4 m 44
Zachód „ g 18 m 01
Długość dnia g 13 m 18

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek 5 września o 8 wiecz. — „Traviata“, op. w 4 akt. Verdiego. Wyst. gość. L. Babiczowej i E. Massiniego.

Sobota 6 września o 8 wiecz. „Żydówka“, op. w 5 akt. Halevyego. Gość. wyst. M. Prawdzica.

Niedziela 7 września o 3 popoł. „Skowronek“, operetka w 3 akt. Lehara.

Niedziela 7 września o 8 wiecz. „Carmen“, op. w 5 akt. Bizeta. Wyst. gość Czarneckiego, Massiniego i Zaleskiego.

Poniedziałek 8 września o 8 wiecz. „Manewry Jesienne“, operetka w 3 akt. Kalmana. Wyst. Fontanówny i Folańskiego.

TEATR MAŁY.

Piątek, 5 września, o godzinie 8 wiecz.: „Papa kawaler“, komedja w 3 aktach Carpentera.

Sobota, 6 września, o godz. 8 wiecz.: „Papa kawaler“, komedja w 3 aktach Carpentera.

Niedziela, 7 września, o godz. 3 popoł.: „Papa kawaler“, komedja w 3 aktach Carpentera. (Ceny zniżone.)

Niedziela, 7 września, o godz. 8 wiecz.: „Papa kawaler“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 5 września, o godzinie 8 wiecz.: „Zwycięstwo“ Conrada - Korzeniowskiego, w ujęciu dramat. L. Schillera.

Sobota, 6 września, o godz. 8 wiecz.: „Zwycięstwo Conrada - Korzeniowskiego.

Niedziela, 7 września, o godz. 3 popo.: „Zwycięstwo“. (Ceny zniżone.)

Niedziela, 7 września, o godz. 8 wiecz.: „Zwycięstwo“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Parada miłości“ z Mauricem Chevalier, operetka filmowa.

CASINO: „Królowie puszczy“ oraz „Sprzysiężenie trzech“.

CHIMERA: „Wiosna uczuć“.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

KOPERNIK: Dźwiękowy „Tajemnica lekarza“.

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

MARYSIEŃKA: Dźwiękowy „Tajemnica lekarza“.

OAZA: „Miasto miłości“. Występ Hańskiej i Kowalskiego.

PALACE: Operetka filmowa Straussa „Wesele w Hollywood“.

PAN: „Tancerka z Moskwy“.

STYLOWY: „Czarny orzeł“ i „Wampiry Warszawy“.

Konferencja Prezesów Oddziałów Stowarzyszenia Kupców Polskich Małopolski Wschodniej odbędzie się we Lwowie 6 bm. Przedmiotem obrad konferencji będą sprawy związane ze zjednoczeniem organizacyjnem kupiectwa polskiego Małopolski Wschodniej. Udział w konferencji zapowiedzieli Prezesi wszystkich Oddziałów na terenie Małopolski.

Zarząd Związku Leg. Pol. zawiadamia, że pierwsza próba chóru „Legun“ odbędzie się pod kierownictwem prof. Appla w sobotę, dnia 6 bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu Związku Leg. Pol. przy ul. Gródeckiej l. 69.

Tow. Gimn. Sokół III we Lwowie, ul. św. Marcina 6 podaje do wiadomości, że ćwiczenia gimnastyczne rozpoczęły się normalnie w środę, 3 bm. i odbywać się będą stale w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 18.30 do 19.30 dla druhen i od 19.30 do 20.30 dla druhów. Kancelarja gniazda czynna codziennie od godz. 19 do 21. Tamże przyjmuje się zgłoszenia nowych członków.

Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie przypomina terminy wnoszenia podań do Szkoły mechaników lotniczych LOPP. w Sygniówce pod Lwowem, a mianowicie: do dnia 20 września br. podania należy składać w Miejskich lub Powiatowych Komitetach LOPP. które najdalej do dnia 1 października rozpatrzone podania przedstawią Dyrekcji Szkoły mechaników lotniczych LOPP. Bliższych informacji udzielają Komitety Powiatowe lub Miejskie LOPP. oraz Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie, plac Smolki l. 3.

Zjazd delegatów Miast Malopolski i Śląska Cieszyńskiego, wyznaczony na sobotę, 6 bm., zapowiada się wspaniale. Z wszystkich stron kraju napływają zgłoszenia na ten pierwszy Zjazd we Lwowie. Spodziewany jest udział przeszło 100 osób. W dniu 6 bm. o godz. 10 w sali ratuszowej rozpoczną się obrady, poczem referaty w sprawach aktualnych dla samorządów miejskich wygłoszą pp. Byrka, dr. Brzeski, dr. Wielgus i prof. Sokolnicki. Popołudniu dnia tego odbędą się zebrania w komisjach. W niedzielę 7 bm. delegaci miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego wezmą udział w Święcie Miasta Lwowa, wieczorem zaś tego dnia odbędzie się w salonach recepcyjnych Ratusza raut dla uczestników Zjazdu.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). W niedzielę, dnia 7 września br. o godz. 12-tej w południe odbędzie się w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich otwarcie wystawy obrazów inauguracyjnej po miesięcznej przerwie w sposób bardzo dodatni nowy sezon artystyczny lwowskiego Towarzystwa. Z obfitym a bardzo interesującym dorobkiem ostatniego okresu swej twórczej pracy występują na wystawie wrześniowej: pp. Kossak Karol, Matzke Stanislaw, Ossecki Wilk i Soldinger Antoni. Obok nich wystawa obecna obejmuje także kilkadziesiąt obrazów i rysunków p. Jana Szancera, artysty dotąd na naszym gruncie szerszym kołom nieznanego, poważnym zaś obdarzonego talentem. Zbiorowa wystawa jego dzieł, która przed kilku miesiącami pozyskała w Krakowie młodemu malarzowi bardzo pochlebne słowa krytyki, niewątpliwie także we Lwowie wzbudzi zainteresowanie powszechne. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 do 15 popoł.

STOŁECZNA

Brukowanie asfaltem. Ministerstwo Robót Publicznych zamierza wybrukować asfaltem gościńce o największym ruchu, w tem nasampierw najbardziej ożywiony gościniec Polski (Warszawa-Łódź).

Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie. Zapisy do Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie odbywać się będą codziennie począwszy od 15—30 b. m. włącznie, między godz. 5—7 w kancelarji uczelni, przy pl. Małachowskiego 1 (Gimnazjum im. Reja) Kandydaci na słuchaczów zwyczajnych winni przedstawić świadectwo dojrzałości, metrykę urodzenia, 4 fotografje form. paszportowego, oraz dokumenty dotyczące służby wojskowej.

Światowy rynek obniżył ceny na surowce.

Zarysowująca się od dłuższego czasu znaczna zniżka surowców wełnianych jest już dziś faktem. W tym stanie rzeczy poczyniła też **firma A. Wittels,** Składy tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, bardzo korzystne zakupy wprost we fabrykach Bielskich wszelkiego rodzaju materjałów wełnianych, a tem samem obniżyła znacznie ceny.

Firma Wittels, Lwów, Rutowskiego 7, prowadzi, jak dotychczas, wspólnie z ukwalifikowaną fachową siłą krawiecką, salon krawiectwa męskiego i wykonuje wykwintną garderobę męską, jak ubrania, wierzchy futrzane i raglany do miary, biorąc pełną gwarancję za punktualne i solidne wykonanie.

Dla reklamy dostarczamy przez cały miesiąc wrzesień ubrania męskie w cenie zł. 150.— i raglany z pierwszorzędnych mterjałów po zł. 160.—.

KRAJOWA

KAŁUSZ. **Zakończenie strajku w ‚Tespach“.** Donoszą nam, że zatarg robotników w kopalni „Tesp“ z zarządem przedsiębiorstwa został dziś zlikwidowany. Robotnicy powrócili do pracy. Wysyłka nawozów potasowych dla rolnictwa została podjęta w przyśpieszonem tempie i nie doznała żadnej przerwy.

STANISŁAWÓW. **Pożar.** Dnia 3 b. m. w południe wybuchł pożar na folwarku Szulima w Żywoczowie, pow. Horodenka, którego pastwą padło zboże w stertach i słoma. Zgorzało 5 i pół sterty żyta, 2 sterty pszenicy, 2 sterty owsa i 8 stert zeszłorocznej słomy. Szkoda wynosi około 65.000 zł. Pożar powstał podczas młócenia zboża w obecności około 30 ludzi, prawdopodobnie wskutek zatlenia się porzuconego niedopałka papierosa.

Z DZIEDZINY OBCYCH JĘZYKÓW. We Lwowie powszechnie jest znanym p. Prof. Dr. Emil Biedrzycki, ul. Piłsudskiego 18, **który wykłada na Uniwersytecie J. K. język rumuński jako lektor. Język ten wykłada też** na Akademji Eksportowej we Lwowie, przytem posiada najdokładniejszą znajomość tego języka w słowie i piśmie — a zarazem jako doktór praw, posiadający długoletnią praktykę bankową i przemysłową, wykłada w Państw. Szkole Ekonom.-Handlowej przedmioty ekonom.-handlowe. Ma równocześnie kontakt z Rumunją, w której corocznie spędza kilka tygodni, wobec tego podejmuje się z całą kompetencją w sprawach rumuńskich wszelkich tłumaczeń na ten język lub odwrotnie po cenach bardzo przystępnych. Prace wykonuje osobiście i natychmiast.

Stosunki handlowe polsko-rumuńskie.

Wczoraj wieczorem przedstawiciele prasy lwowskiej zebrali się w pawilonie rumuńskim na placu Targów Wschodnich, gdzie w czasie odbytej tam konferencji prasowej inż. Sebastjan, przedstawiciel sfer handlowych rumuńskich, z inicjatywy których obesłano eksponatami rumuńskiemi Targi Wschodnie, przedstawił reprezentantom prasy obecne stosunki handlowe polsko-rumuńskie oraz możliwości ich rozwoju. Przedewszystkiem po nawiązaniu bliższego kontaktu handlowego spodziewać się należy zwiększenia wywozu węgla polskiego do Rumunji oraz towarów galanteryjnych i maszyn. Rumunja może wywozić do Polski winogrona, wino, kukurudzę i tl. d. W czasie konferencji przedstawiciele prasy zwiedzili dokładnie cały pawilon rumuński.

Loty okrężne i specjalne
na polskich linjach lotniczych.

Polskie Linje Lotnicze „Lot“ wprowadziły z dniem 1 września br. inowację, która odegra niewątpliwie doniosłą rolę w naszej komunikacji lotniczej. „Lot“ rozpoczął wynajem samolotów na loty okrężne i specjalne; w ten sposób na żądanie każdy może w każdej chwili przelecieć do wszystkich miejscowości w Polsce, posiadających lotniska do użytku publicznego.

Taryfa tych lotów specjalnych została ustalona następująco: samolot na jednego pasażera — 1 zł. za kilometr, samolot na 4 pasażerów — 2 zł. za klm., samolot na 8 pasażerów jednosilnikowy — 2½ zł. za klm., oraz samolot na 8 pasażerów trzysilnikowy— 4 zł. klm. Opłata liczy się za kilometr lotu, począwszy od startu z parku macierzystego samolotu do celu podróży, oraz z powrotem.

W podróżach dłuższych samoloty specjalne pozostawać będą w dyspozycji pasażerów na 24 godziny; w ten sposób ktoś, załatwiwszy np. interes w danem mieście, będzie mógł wracać wynajętym samolotem bez specjalnej opłaty, gdyż drogę powrotną aparatu obowiązany jest i tak opłacić.

Należy przypuszczać, że nowe to udogodnienie komunikacyjne naszych linij lotniczych, umożliwiające rzeczywiście jaknajszybszą komunikację miedzy poszczególnemi miastami Polski, odda w pewnych wypadkach zarówno instytucjom, jak i osobom prywatnym nieocenione usługi.

Święto miasta Lwowa.

W związku ze Zjazdem miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, oraz jubileuszem Targów Wschodnich, odbędzie się w dniu 7 b. m. Święto miasta Lwowa. W dniu tym, podobnie jak w roku ubiegłym, przez ulice Lwowa przesunie się barwny pochód, który da nam obraz starego i nowego życia miasta i wykaże państwowo-twórcze zagadnienie teraźniejszości.

Program Święta Lwowa: Niedziela, 7 bm. Godzina 9 rano: Nabożeństwo w kościele archikatedralnym obrz. łać. Godz. 10 rano: Uroczysty pochód w następującym porządku: a) Grupa historyczna, b) Liga Obrony Powietrznej Państwa, c) Liga Morska i Rzeczna z okrętem „Lwów“, d) Grupy ludowe z całej Polski z 4-ma rydwanami, przedstawiającemi cztery pory roku, e) Grupa propagandowa przemysłu, handlu i rzemiosła lwowskiego, f) Grupa reklamowa. W pochodzie bierze udział 24 orkiestr.

O godzinie 8.30 rano ulice, wiodące do pl. Akademickiego, ul. Akademickiej, pl. Marjackiego, ul. Legjonów i Hetmańskiej będą dla ruchu kołowego i pieszego zamknięte kordonami straży pożarnej i policji.

Wstęp na zamkniętą przestrzeń wynosi 50 gr. uiszczonych do puszek, za co otrzyma się znaczek, który należy przypiąć na miejscu widocznem.

Komitet Święta miasta Lwowa apeluje do mieszkańców, aby na dzień 7 września br. przyozdobili domy, okna i balkony barwami Państwa i miasta.

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej zagaił wicepr. dr. Kubala w zastępstwie niedysponowanego prezyd. Brzozowskiego. Przewodniczący zawiadomił przytem Radę, że prez. Brzozowski rozpoczyna urlop wypoczynkowy. Następnie zarządził obrady tajne przed jawnemi. Na posiedzeniu tajnem uchwalono nadać stanowisko dyrektora Magistratu b. Wicewoj. Zygmuntowi Gronziewiczowi. Nadto załatwiono szereg spraw personalnych.

Z porządku dziennego zatwierdzono kilka spraw w drugiej uchwale. Z nowych spraw z referatu r. Wójcickiego uchwalono odmówić prośbie Związku teatrów świetlnych o obniżenie podatku od widowisk. R. Włodzimirski referował sprawę udzielenia koncesji na nową aptekę publiczną. Uchwalono większością głosów, aby ze względu na istniejącą już dostate zną liczbę aptek, załatwić sprawę odmownie.

W myśl wniosku r. Kupczyńskiego uchwalono zamianę prywatnej parceli przy ul. Grochowskiej na parcelę miejską przy drodze Kulparkowskiej, oraz na wniosek r. Krykiewicza parcelację gruntów śp. Ludwika Stadtmüllera.

„L w ó w“.
Przewodnik orjentacyjny.

Spełniono wreszcie życzenie licznych turystów, odwiedzających Lwów, a szukających po księgarniach nadaremnie odpowiednio ułożonego, informującego w zwięzłym skrócie przewodnika po mieście, bogatem w zabytki, muzea, parki i inne rzeczy godne widzenia i poznania.

Dawniej wydane przewodniki są zupełnie wyczerpane. Zresztą były one zbyt obszerne i nadawały się raczej do studjów nad Lwowem, niż do spełniania misji szybkiego i umiejętnego informatora. Dopiero teraz ukazał się nakładem gminy stoł. miasta Lwowa doskonały „Przewodnik“ (opracowany przez dr. Aleksandra Czołowskiego), w którym na pięćdziesięciu stronach druku znajdzie turysta wszystko, czego potrzebuje zawitawszy do naszego grodu.

Zajmie go niezawodnie i zwięzłe przedstawienie dziejów i znaczenia Lwowa; zainteresują starannie odbite ilustracje i dokładny plan miasta, cena zaś przystępna (1 zł.) spowoduje rozejście się „Przewodnika“ w najszerszych kołach.

— R. —

MORZE — TO DROGA POLSKI W ŚWIAT!

Na fali dnia.

Gazeta.

Pan radca przeczytał przy kawie artykuł polityczny w gazecie i skrzywił się niechętnie: znowu nic ciekawego!

W godzinę później pachnąca urzędniczka rzuciła oczkiem w rubrykę ogłoszeń: jakie to pospolite!

Około południa „wielka" Lu, Zula, czy Ira, przerzuciła teatralny feljeton ...i zrobiła scenę swemu przyjacielowi: ci idjoci wypisują same frazesy!

Po obiedzie pulchna pani mecenasowa rozłożyła na stole odcinek powieściowy i znalazła brak polotu w stylu i głębi w treści.

Wieczorem majster Baryłka nałożył na nos okulary i pochylił się nad pomiętą gazetką. — „Nawet się szelmy nie pomordowały dzisiaj i całkiem nic nima w tej gazecie!"

A nazajutrz, biedna, pomięta, skrytykowana, (a nikt, prócz administratora pism codziennych nie zna skutków tej specyficznej krytyki) idzie gazeta — powiedzmy — na bułki...

Taki jest żywot jednodniowy i śmierć niezaszczytna wszystkich niemal gazet; wychodzi ich tyle, w każdem środowisku ludzkiem, że prawie ich się nie zauważa, a równocześnie nikt nie umie bez nich żyć. Są chlebem codziennym najszerszych mas — i jak chleb są pożerane.

Ale równocześnie pożerają same. Bo któż z tych wielu czytających, którzy tak łatwo rzucają na dziennik słowa krytyki, oburzenia i potępienia, zdaje sobie sprawę z tego, ile życia ludzkiego wchłania w siebie tych parę, codziennie nanowo zaczernionych arkuszy.

Z wszystkich ludzi, którzy pracują w związku z dziennikiem, najbardziej może współczuje się — z kolporterem. Z tym małym chłopcem, który przebiega ulice, rozdzierając sobie płuca i gardło. A ostatecznie on tylko krótką godzinę dźwiga ciężar gazety i ryzykuje dla niej tylko — głos i nogi.

O tych, którzy kryją się poza postacią małego „batiara" od „Wiek — Wiek", „Po-rannej", „Kurjera" i innych molochów pieniędzy, talentów i zdarzeń, nie myśli się wiele, choć na nich ciążą obowiązki najgorsze.

Wymaga się od dziennika trzech, niemal wykluczających się warunków: aby był pisany **codziennie, aktualnie** i **z polotem.** Aktualność maszyny chce się widzieć w połączeniu z talentem twórczym, pośpiech ostatniej chwili — obok piękności stylu i kompozycji.

Dziennikarz musi być równocześnie twórcą i maszyną. Nie wolno mu nie pisać, gdy nie chce, lub mózg mu odmawia posłuszeństwa, a równocześnie nie wolno mu pisać — bezdusznie.

Odkąd dziennik stracił charakter czysto informacyjny, a stał się wychowawcą, causeur'em, a nawet śmieszkiem publiczności, oparł swoje istnienie i rozwój o umysły prawdziwie twórcze, o pióra prawdziwie lotne. I tu powstał węzeł gordyjski. Metodę, stosowaną do reporterów i składaczy depesz, zastosowano do pisarzy. Od tej chwili stała się gazeta przysłowiowym molochem talentów, młynem, zdolności ludzkie rozsiewającym na otręby.

Gdyby pan, panie radco, wiedział, w jakich sprzecznych warunkach psychicznych, powstaje nieraz ów „nudny" polityczny artykuł!

Gdyby pani mecenasowa mogła ujrzeć wyraz oczu tego fejletonisty, który nie wiedział, czem już zabawić publiczność i zapełnić paszczę molocha, a musiał dotrzymać umowy, lub, poprostu, zdobyć jakieś wierszowe!

Gdyby „wielka" Jula mogła wsunąć się na chwilę do pokoju recenzenta w momencie, gdy zmordowany całodzienną pracą, wraca z teatru i, nie mając nawet czasu, na przetrawienie sztuki musi napisać na jutro fejleton...

Może wówczas... nie czytanoby gazet wogóle, omijając je z takiem uczuciem, z jakiem omija się miejsce średniowiecznych tortur?

A może czytanoby je życzliwiej, uważniej i z takim szacunkiem, z jakim przodkowie nasi czytali pierwsze sztafety ze świata? J. G. Ł.

Międzynar. wystawa sztuki perskiej.

W styczniu 1931 r. odbędzie się w największym gmachu wystawowym Londynu t. zw. „Burlington House" uroczyste otwarcie wystawy arcydzieł sztuki perskiej od najdawniejszych czasów, jeszcze z przed Djarjusza i Kserksesa, aż do końca wieku XVII-go. Protektorat nad wystawą, na której zgromadzone zostaną z czterech części świata najcenniejsze arcydzieła ze wszystkich gałęzi sztuki dawnej Persji, objęli król Anglji i szach Persji.

W wystawie tej weźmie udział Polska, która szczególnie w wiekach XVI i XVII pozostawała w stałych i bliskich stosunkach z Persją i wogóle z Bliskim Wschodem. Z inicjatywy dwóch Polaków, członków Komitetu Londyńskiego, ordynata Edwarda hr. Krasińskiego oraz p. Emila Wierzbickiego, powstał za przykładem szeregu innych państw komitet polski z siedzibą w Warszawie. Protektorat nad komitetem polskim objął Minister Spraw Zagranicznych, p. August Zaleski. Prezesem komitetu został ordynat E. hr. Krasiński, skarbnikiem naczelnik wydziału prasowego p. Leon Chrzanowski, delegatem i sekretarzem p. E. Wierzbicki, członkami zaś dyrektorzy.

Z Teatru Wielkiego.

„TOSCA" — opera Pucciniego.

W dawniejszej inscenizacji Ułuchanowa usłyszeliśmy w środę każdemu melomanowi w najdrobniejszych szczegółach znany Pucciniego dramat muzyczny, w którym miłość, sadyzm i mściwość skłębiają się w aktorskich i muzycznych efektach krwawej chuci, rozpaczy i śmierci. Muzyka i akcja sceniczna „Toski" wymagają od wykonawców — o wiele więcej niż w licznych innych operach — równorzędnie wysokiego poziomu sztuki wokalnej i gry aktorskiej.

Pani Laura Kochańska (Tosca) jest artystką bardziej zadowalającą oko niż ucho, natomiast w jej rozpacz i miłość nikt nie wierzy; w akcie trzecim była Tosca wokalnie i scenicznie stosunkowo najlepszą.

P. Czarnecki (Cavaradossi) włada umiejętnie dynamiką i frazowaniem, barwa i charakter głosu zasługują na zupełnie dodatnią ocenę. Dyrektor Zaleski (Scarpia) jest przedewszystkiem znakomitym aktorem, który stworzył świetną syntezę brutala i gentlemana, głosowo był częściej **brutalem** niż gentlemanem. Kreacje p. Larińskiego (Angelotti) i p. Syroczewskiego (Zakrystjan) są tradycyjnie stylowe. P. Egirrio Massini jako dyrygent umiał wydobyć prawdziwe pianissima, które w naszej orkiestrze operowej są zjawiskiem niezmiernie rzadkiem, poza tem lubuje się w allargandach i tritenutach oraz chętnie uwydatnia dramatyczne harmonje blachy ff. W każdym razie osiąga tem p. Massini pełne i muzycznie jednolite brzmienie.

Dr. Seweryn Barbag.

Listy z Londynu.

Górą lotniczki. — Współzawodnictwo „pressokratów". — Porwanie buławy i różne tradycje parlamentaryzmu. — Czemu Ameryka nie płaci swoich długów?

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Londyn, we wrześniu 1 30.

Wielką sensacją w Anglji był powrót Miss Amy Johnson. Zwłaszcza feministki cieszą się rekordem 26-letniej lotniczki. Cieszyłyby się jeszcze więcej, gdyby Miss Amy Johnson, przezwana Lindberghiem Anglji naśladowała dyskrecję Lindbergha i trzymała się zdala od wszelkich spraw politycznych. Tymczasem prasa Lorda Rothermere'a z dzielnej lotniczki stara się uczynić swą agitatorkę, a Miss Johnson, niedawno skromna typistka, otrzymawszy czek na 10.000 funtów, oświadczyła naturalnie gotowość oddania w najbliższym czasie swych usług „Daily Mail" i innym pismom koncernu Lorda Rothermere'a. Już jej pierwsza mowa oficjalna, w której oznajmiła, że młodzież angielska nie zadowoli się hasłem: „Safety first" (bezpieczeństwo przedewszystkiem), najwidoczniej skierowana jest przeciwko zwalczanemu przez Lorda Rothermere'a szefowi konserwatystów Baldwinowi, który hasło to, może niezbyt szczęśliwie, wziął za mótto przyszłych wyborów. Przeciw „mowom" Miss Johnson występuje konkurencja prasy Rothermerowskiej z „Daily Express" na czele i z wszystkiemi pismami, jakiemi rozporządza konkurent Rothermere'a, drugi magnat gazetowy „pressokrata" Lord Beaverbrook. — „Pressokrat" jest to wyraz ukuty przez znanego publicystę Wickhama Steeda, który w wydawanej przez siebie „Review of Reviews" zwalcza zakusy angielskich dzierżawców publicznej opinji.

Niechęć do tych władców z Fleetstreet, którzy przy pomocy finansowych machinacyj usiłowali i usiłują wszechwładnie zapanować nad opinją w Anglji, nie datuje się od dzisiaj. Walczono piórem i słowem przed wojną przeciwko Lordowi Northcliffe, pisano sztuki, powieści i broszury, w których odtwarzano jego podobiznę i karykatury. W jednej z powieści Bennetta i w kilku powieściach Wellsa spotykamy typy magnatów prasowych, a ostatnio ukazała się powieść Johna Buchan'a pod tytułem „Castle Gay", której bohater M. Craw uosabia miljonera, właściciela dzienników, na swoją rękę prowadzącego akcję rewizji traktatów. W nim z łatwością rozpoznać można rysy obu potentatów z Fleetstreet.

W pewnej jednak sprawie dziennikarze i ich chlebodawcy okazali niezwykłą jednomyślność. Było to oburzenie na jednego z posłów socjalistycznych, który porwał buławę ze stołu speakera i począł z nią uciekać. Takiej świętokradczej, w pojęciu Anglika, sensacji, nie widział jeszcze parlament angielski i nikt, kto nie zna ceremonjału w St. Stephans House i kryjących się za nim tradycyj, nie potrafi zrozumieć grozy zgromadzonych posłów. „Wielka rzecz", pomyśli cudzoziemiec. „Wszak Izba Lordów posiada kilka buław. Cóż łatwiejszego, jak pożyczyć stamtąd jedną i czekać, aż śmiałek zawstydzony wróci z porwanem berłem". Ale tak rozumować może tylko cudzoziemiec. Anglik, chociażby nawet członek radykalnej Labour Party, ma od dzieciństwa wpojony szacunek dla „matki parlamentów".

Trzeba nadto pamiętać o potędze tradycji angielskiej w rzeczach wszelkiego ceremonjału. Do dziś dnia król wyraża swą zgodę na nowe ustawy w starym normandzkim - francuskim języku. Do dziś dnia posłowie oddają pokłon, nie jak ogólnie mniemają speakerowi, marszałkowi Izby, ale nieistniejącemu już dziś Najświętszemu Sakramentowi, który przed reformacją znajdował się na ołtarzu we wschodniej części kaplicy św. Stefana, w której gromadzili się posłowie. Do dziś dnia w Izbie Lordów znajduje się worek z wełną „woolsack", który po raz pierwszy umieszczono tam za panowania Wielkiej Elżbiety, by przypomnieć parom Anglji, że wełna, której eksport był zakazany, jest podstawą narodowego dobrobytu. Dziś jeszcze pomimo oświetlenia elektrycznego, Beefeaters, żołnierze gwardji Yeomanów, w rocznicę spisku prochowego przeszukują podziemia parlamentu, świecąc latarkami po kątach (elektrycznie oświetlonych) i szukają rzekomych beczek prochu. Gdy król posyła do Izby pana z czarną laseczką, „getleman of the black rod", za każdym razem zamykają przed nim drzwi, by jego majestat, tak jak Karol I, nie pokusił się o aresztowanie pięciu posłów.

Buława w parlamencie angielskim przetrwała i republikę i Cromwella i tylko tak, jak królobójcy obcięli głowę Karola I, tak Karol II odciął głowę buławy Cromwella i przywrócił na niej emblemata królewskie. Buława jest symbolem nie panującego jako osoby, ale zwierzchności jako zasady. Gdy drugi cenny emblemat parlamentu angielskiego, wielka pieczęć zniknęła, wydawało się, że zamiera życie Anglji, ale Izba Lordów mogła urzędować. Nie może urzędować bez buławy. Tak samo Izba Gmin. Gdy speaker zachoruje — są jego zastępcy. Ale jeżeli zapodzieje się buława, ustaje w Izbie wszelka czynność. W roku 1626 w Izbie panował taki zamęt, że sergeantatarms, urzędnik, mający pieczę nad buławą, chciał ją usunąć ze stołu Izby i w ten sposób zakończyć posiedzenie. Ale przeszkodzono mu w tem siłą. Kiedy buławę chowa się pod stołem, zależy to od stanu obrad. Tych wszystkich drobnych szczegółów niespamięta nikt obcy, ale znać musi każdy, kto chce zasiadać w pałacu westminsterskim.

Skoro mowa o parlamencie angielskim, warto wspomnieć o niedawnej dyskusji na temat, również poza Anglją i Ameryką, mało znany. Chodziło o długi amerykańskie. Nie o te sumy, które Europa winna Ameryce, i co do których ta ostatnia okazała się dość wymagającą wierzycielką. Przeciwnie, chodziło o długi stanów amerykańskich, płatne już od dawna, a co do których ośmiu dłużników, dawnych stanów południowych, od lat dziesiątek nie wypełnia swoich zobowiązań. Cztery lata temu, podczas dyskusji na temat długów wojennych związek angielskich Izb Handlowych domagał się, by zwrócono uwagę amerykańskiego sekretarza stanów na tę słabą pamięć obywateli amerykańskich wobec swoich wierzycieli (kontrast dziwny w zestawieniu z polityką Stanów, gdy chodzi o odebranie własnych pieniędzy). Długi te pochodzą nietylko z czasów wojny domowej, ale były zaciągnięte przez poszczególne stany również w czasach odbudowy, służyły do zakładania banków i urządzeń publicznych i społecznych. Po latach inflacji i depresji zrujnowane stany przestały uznawać długi, wymawiając się tem, że nie były one prawnie zaciągnięte i że w czasach emisji tych obligacyj nie było odpowiedzialnych przedstawicieli poszczególnych stanów. Obligacje w rękach angielskich obywateli przedstawiają wartość 75 milj. dolarów, razem z niewypłaconemi procentami około 390 milj. dolarów.

Bys.

Co usłyszymy przez radjo?

Piątek, 5 września.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.30: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.35: Transmisja z Warszawy: „O manji t. zw. „Perpetuum mobile", opowie inż. Eugenjusz Porębski. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry K. Poraj-Koźmińskiego. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.15: Skrzynka pocztowa, omówi p. inż. Józef Miński. — 19.45: Transmisja Giełdy rolniczej z Warszawy. — 20.0: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa. — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton pt. „W powrocie do życia", wygł. p. Wanda Grabińska. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy.

Sobota, 6 września.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.30: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.00: Transmisja z Warszawy: a) Słuchowisko dla dzieci i młodzieży pt. „Krasnoludek sierpień", b) Koncert. — 18.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.20: Transmisja z Krakowa: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", wygł. dr. Jan Reguła, wicesekretarz U. J. — 19.45: Transmisja komunikatów rolniczych z Warszawy. Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy: Wykonawcy: Orkiestra P. P. pod dyr. St. Nawrota, Elwina Neal Rowe (sopr.), Edward Gósk (harmonja) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton pt. „Premjera w teatrze", wygł. p. Marjusz Maszyński. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy, poczem koncert z płyt gramofonowych. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli".

Interesujące cyfry.

Ile wypalamy wyrobów tytoniowych i ile za nie płacimy?

Z opracowanych przez dyrekcję państwowego monopolu tytoniowego danych o sprzedaży wyrobów tytoniowych wynika, że w roku 1928/29 sprzedano w Polsce 75.548.812 sztuk cygar, 9,580.468.289 sztuk papierosów oraz 13,473.860 kg. tytoniu; zatem razem w Polsce wypalono w ciągu roku 20,385.254 kg. wyrobów tytoniowych.

W porównaniu z latami ubiegłemi ilość sprzedanych wyrobów tytoniowych zwiększyła się znacznie, w roku 1919 sprzedano 24.126.622 sztuk cygar, w roku zaś 1923 — 8.458.154 cygar, czyli blisko 9 razy mniej niż w roku 1928/29. Papierosów w roku 1919 sprzedano143.912.667 sztuk, czyli w okresie dziesięcioletnim sprzedaż papierosów zwiększyła się blisko 70 razy. Tytoniu sprzedano w roku 1919, 350.864 kg., czyli w ciągu 10 lat ilość sprzedanego tytoniu zwiększyła się około 38 razy!!!

Wpływy ze sprzedaży wyrobów tytoniowych wynosiły w roku 1928/29: ze sprzedaży cygar — 19.250.587 zł., ze sprzedaży papierosów — 350.176.645 zł., oraz ze sprzedaży tytoniu — 284.226.262 zł. — zetem razem wydaliśmy w ciągu roku na papierosy, cygara i tytoń: 653.653.495 złotych.

Wartość wytwórczości fabryk monopolowych wynosiła w roku 1928/29 ogółem 698.466.030 złotych. W fabrykach monopolowych przerobiono w ciągu roku 21.415.716 kg. surowca tytoniowego, wyrobiono 73.839.877 sztuk cygar, 10.324.097.909 papierosów, oraz 13.996.448 kg. tytoniu, razem wszystkich wyrobów tytoniowych ogólnej wagi 21.431.409 kg.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. XII. 3227/29. Edykt licytacyjny. Dnia 17 października 1930 o godzinie 9 rano biuro Nr. 94 tutejszego Sądu odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności whl. 985 i 3039 gminy katastralnej Stanisławów składającej się z parceli budowlanej 1150 i 1154. Wartość szacunkowa wynosi 203471 zł. Najniższa oferta wynosi 101735 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Przynależności nie należą żadne.

Sąd powiatowy, Oddział XII. 8185

Stanisławów, dnia 11 sierpnia 1930.

E. XI. 1212/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej nieletniego Jerzego Kazimierza Charkawego przez matkę i opiekunkę Marję Charkawą w Tarnopolu odbędzie się dnia 28 października 1930 o godz. 11 przedpołudniem w biurze Nr. 32 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Tarnopol whl. 7070 pgrt. lkat. 335/2 ogród, budynki CNr. 3137 a to budynek odlewni, budynek magazynowy, szopa drewniana, nowa przybudowa do odlewni, wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 39.226 zł. Najniższa oferta 19613 zł. Do realności whl. 7007 ks. gr. gm. kat. Tarnopol należą następujące przynależności: zostały uwzględnione w cenie szacunkowej. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8186

Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Tarnopol, dnia 25 sierpnia 1930.

E. 700/30. Edykt licytacyjny. Dnia 9 października 1930 o godz. 9 rano odbędzie się licytacja całej realności whl. 477 gminy Głębokie. Realność ta ocenioną jest na 730 zł. najniższa oferta wynosi 486 zł. 67 gr. poniżej tej ceny sprzedaż nie dojdzie do skutku. 8179

Sąd powiatowy, Oddział I.

Rymanów, dnia 25 lipca 1930.

E. 1890/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Rozalji Czadek i tow. w Kamionce Str. odbędzie się dnia 22 września 1930 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 19, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Kamionka Str. Whl. 1/2 1605 i cała 1579. Oznaczenie realności: pgrt. 5022/3 i 5022/2 z domem i przynależnościami. Wartość szacunkowa 2558 zł. Najniższa oferta 1705 zł. 40 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8205

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kamionka Str., dnia 16 sierpnia 1930.

E. 607/30. Edykt licytacyjny. Dnia 18 września br. o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 24 licytacja realności obj. wykazem hipotecznym 71, 2/3 whl. 98, 214, 305, 3/48 whl. 96, 3/96 whl. 96, 3/96 whl. 100, 101, whl. 514 i 24 whl. 515 księgi gruntowej gminy Ruzdwiany. Cena szacunkowa tych realnośc wynosi 8.447 zł. 79 gr. Najniższa oferta wynosi 5631 zł. 84 gr. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w sekretarjacie sądowym. 8204

Sąd powiatowy, Oddział V.

Bursztyn, dnia 15 lipca 1930.

E. 1794/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Markusa Honiga odbędzie się dnia 26 września 1930 o godz. 9-tej przedpoł. w biurze Nr. 32 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących nieruchomości, a to: Gmina kat. Kujdanów pgr. lk. 1035 w niwie Gniłowody obszaru 79 ar. 67 m. kw., pgr. lkat. 1196/1 pole w niwie Za popową, pasieką obszaru 41 ar. 84 m. kw. w łącznej wartości szacunkowej 2832 zł. Najniższa oferta 1888 zł. Nieruchomość zlicytować się mająca znajduje się w posiadaniu strony zobowiązanej. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Osoby, roszczące sobie prawa rzeczowe do zlicytować się mającej nieruchomości, któreby licytację uczyniły niedopuszczalną, wzywa się o zgłoszenia tych praw najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji pod zagrożeniem, że w przeciwnym razie nie wolno będzie dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Buczacz, dnia 31 lipca 1930. 8203

E. 85/27/97. Edykt licytacyjny. Dnia 14 listopada 1930, godz. 9, odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 2 licytacja realności w Baligrodzie położonej. 1) whl. 503 składający się z pb. 273 z tartaku parowego, pgrt. 650, pgrt. 649 i 653 pastwisko; 2) 11/12 części whl. 496 składającej się z pb. 210 budynkiem gospodarczym, mieszkalnym, komórką i studnią i pgrt. 331/2 (ogród z ogrodzeniem); 3) 70/100 części whl. 170 składające się z pb. 123 z domem mieszkalnym, budynkiem gospodarczym i studnią, z pgr. 1738, 2020, 2093, 2107 łąki, pgr. 1740, 1741, 2095, 1734/2 pastwiska, pgrt. 2035, 2054 roli, pgrt. 2473 nieurodzaj, pgrt. 2104 ogrody z 10 jabłoniami, 18 śliwami i płotem; 4) whl. 503 i 11/12 whl. 456 należą do zobowiązanego Dawida Schreibera 70/100 whl. 170 nadto do zobowiązanej Chaji Schreiber w połowie. Wartość szacunkowa ad 1) 13570 zł., ad 2) 16456 zł., ad 3) 4473 zł. Najniższa oferta ad 1) 6896 zł., ad 2) 8823 zł., ad 3) 2817 zł. 56 gr. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensji tego rodzaju co do samej nieruchomości nie wolno będzie dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, 19 sierpnia 1930. 8202

UPADŁOŚCI.

Sa 155/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 17 sierpnia 1930 Sa 155/30/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Władysława Łobosa, właściciela handlu towarów mieszanych w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Wojciecha Lachowicza w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 26 września 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 3 października 1930 o godzinie 10 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 51. 8182

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 19 sierpnia 1930.

Sa 153/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 14 sierpnia 1930 Sa 153/30/2 otwarto postępowanie do majątku Józefa Burga, handel towarów konfekcyjnych w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Szulima Kostenbauma, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 25 września 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 30 września 1930 o godzinie 10 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 51. 8181

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 16 sierpnia 1930.

Sa I. 30/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mojżesza Kleinera, kupca w Krośnie. Komisarz ugodowy: Jan Kurowski, sędzia powiatowy w Krośnie. Zarządca ugodowy: dr. Maksymiljan Dittersdorf adwokat w Krośnie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 14 sierpnia 1930 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 sierpnia 1930. 8177

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Jasło, dnia 12 lipca 1930.

Sa 114/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Wanderera w Zakopanem. Komisarz ugodowy Franciszek Krawczyński, naczelnik Sądu powiatowego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy Dr. Krittenstein, adwokat w Zakopanem. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 2 dnia 19 września 1930, godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 19 września 1930.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowy Targ, dnia 21 sierpnia 1930. 8207

Sa 84/30/72. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 23 czerwca 1930 między Emanuelem Korkesem kupcem we Lwowie, jako dłużnikiem, a jego wierzycielami. 8189

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1930.

Sa 136/30/36. W sprawie ugodowej „Drukarni" Mieszczańskiej Gorazdowski i Ska we Lwowie Feliksa Thumena i Julji Thumen odracza się audjencję ugodową na dzień 22 września 1930 godzina 12 biuro Nr. 22 tutejszego Sądu. 8190

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1930.

Sa 120/30/97. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 23 lipca 1930 między firmą „Metzger i Bergner" Mendlem Metzgerem i Oskarem Bergnerem jako dłużnikami, a ich wierzycielami. 8191

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 14 sierpnia 1930.

Sa 126/30/91. Zatwierdza się ugodę zawartą dnia 30 lipca 1930 między dłużnikiem Juljuszem Wachsem właścicielem firmy Juljusz Wachs we Lwowie pasaż Fellerów 4 a wierzycielami tegoż. 8192

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 13 sierpnia 1930.

Sa 88/30/53. Zatwierdza się zawartą na audjencji ugodowej dnia 13 czerwca 1930 ugodę między dłużnikami: firmą „Kurz i Schapira", Abrahamem Kurzem, Jakóbem Schapirą, Zurachem Kurzem a ich wierzycielami. 8193

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 30 czerwca 1930.

Sa I. 51/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izaka Fessla kupca w Krośnie. Komisarz ugodowy: Jan Kurowski, sędzia powiatowy w Krośnie. Zarządca ugodowy: dr. Maksymiljan Dittersdorf, adwokat w Krośnie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie dnia 4 września 1930 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 sierpnia 1930. 8176

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Jasło, dnia 19 lipca 1930.

S. 15/30. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Abrahama Kannengiesera, kupca w Nowym Targu. Komisarz konkursowy Franciszek Krawczyński, naczelnik Sądu powiatowego w Nowym Targu. Zarządca masy Dr. Jakób Steller, adwokat w Nowym Targu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w niżej wymienionym Sądzie, biuro Nr. 2, dnia 12 września 1930 o godz. 10.30. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 września 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 30 września 1930 o godz. 10.30. 8206

Sąd powiatowy.

Nowy Targ, dnia 18 sierpnia 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 202/30. Bazyli Załuski, urodzony 1890 w Potyliczu, zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7941

Sąd okręgowy.

Lwów, 26 czerwca 1930.

T. 188/23. Jan Migasiuk, urodzony 1888 w Sokalu, wydalił się z Sokala i zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 9 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Drowi Tyczyńskiemu, adwokatowi we Lwowie.

Sąd okręgowy. 7967

Lwów 16 lipca 1930.

T. 244/30. Grzegorz Horodnyj, urodzony 1888 w Suchej woli, zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy. 7777

Lwów, 6 czerwca 1930.

T. 134/30. Tomasz Niedźwiecki, urodzony 1876 w Zimnej wódce, aresztowany i uprowadzony przez władze rosyjskie, zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7778

Sąd okręgowy.

Lwów, 6 czerwca 1930.

T. I. 48/30. Szydłowski Jan rolnik z Jodłówki pow. Bochnia żołnierz 13 p. p. armji austrjackiej zaginął w 1916 jako jeniec w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się go, aby się stawił przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. W rok od dnia niniejszego ogłoszenia Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 7734

Sąd okręgowy.

Kraków, 16 lipca 1930.

T. I. 102/30/4. Edykt. Agnieszka Serafin córka Wojciecha i Zofji urodzona 28 października 1880 i zamieszkała w Brzączowicach wyjechała w roku 1910 do Ameryki skąd ostatnią wiadomość o sobie dała w roku 1912 poczem wszelki słuch o niej zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionej do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 7763

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 21 czerwca 1930.

T. 44/30. Mikołaj Jach urodzony w Chołowicach 4 lutego 1891 syn Hrycia i Marji, uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1914 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Axerowi w Przemyślu. 7833

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 23 kwietnia 1930.

T. 80/30/2. Tymko Małołycz z Łużka dolnego w roku 1919 pełnił służbę przy podwodach we wojsku ukraińskim, a po wycofaniu się wojska na Ukrainę ślad po nim zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Tymka Małołycza. — Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienonym a Sąd na ponowną prośbę po jednym roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7921

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 3 czerwca 1930.

T. 123/30. Piotr Duliba syn Prokopa z Probużnej, wyjechał w roku 1908 do Kanady i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Podborączyńskiego adw w Czortkowie do dnia 1 lipca 1931. 7707

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 3 czerwca 1930.

T. 132/30. Antoni Szajowski syn Piotra z Dębówki, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Halstucha adw. w Czortkowie do dnia 15 grudnia 1930. 7709

Sąd okręgowy.

Czortków dnia 7 czerwca 1930.

T. 80/30. Paweł Iwasyszyn, syn Józefa i Eufenji, urodzony dnia 10 lipca 1883 w Manastercu, zaginął jako żołnierz ukraiński. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku wyda ostateczne orzeczenie, licząc od dnia ogłoszenia. 7814

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 16 lipca 1930.

Nazwy komisarjatów, przeznaczonych do służby specjalnej.

Komenda główna policji państwowej ustaliła ostatecznie nazwy komisarjatów, przeznaczonych do służby specjalnej. Komisarjaty, przeznaczone do służby na obszarze wodnym, stanowić będą „komisarjaty rzeczne“, komisarjaty kolejowe, przeznaczone do kontroli paszportowej — „komisarjaty graniczne“, oraz komisarjaty kolejowe, przeznaczone do pełnienia służby bezpieczeństwa na dworcach kolejowych — „komisarjaty kolejowe“. Komenda główna P. P. zarządziła w tych komisarjatach przygotowanie odpowiednich szyldów, pieczęci, blankietów i t. p.

Stanowisko Węgier, Rumunji i Jugosławji

w sprawie zwalczania kryzysu gospodarczego.

Przedstawiciele Węgier, Rumunji i Jugosławji przy Lidze Narodów przedłożyli generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów odpowiedź na kwestjonarjusz, który w marcu b. roku przez światową konferencję gospodarczą został przedłożony rządom poszczególnych państw. W kwestjonarjuszu tym miały się państwa wypowiedzieć co do sytuacji gospodarczej i możliwości zwalczania kryzysu. Wspomniane trzy rządy, które odbyły w lipcu br. wspólną konferencję w Bukareszcie, uzgodniły swoje stanowisko w tej sprawie. Jak wynika z odpowiedzi na wspomniany kwestjonarjusz, państwa te zalecają między innemi, jako najlepszy środek zabezpieczenia zbytu produktów rolniczych: 1) stworzenie uprzywilejowanej taryfy celnej, w której kraje przywozowe zapewniają europejskim krajom rolniczym pewne przywileje, 2) ustanowienie rozumnego poziomu cen, któryby był bodźcem dla europejskich krajów produkujących i umożliwił im podniesienie swojej siły nabywczej, a tem samem podniesienie zbytu produktów przemysłowych, 3) zupełna swoboda w handlu zbożowym na rynkach europejskich i zniesienie wszystkich przeszkód, które stoją na drodze swobodnemu handlowi zbożowemu i przywozowi innych produktów rolniczych. W końcu podkreślają wspomniane trzy rządy, że ustanowione przez różne zarządy wielkich portów europejskich przywileje dla produktów rolniczych z krajów zamorskich dla sztucznego podniesienia ruchu w portach winny być zniesione.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Wywóz z Polski do Brazylji uwidoczniony w statystyce brazylijskiej pod pozycją przywozu z Gdańska wykazuje w roku ubiegłym stosunkowo wysoką pozycję, bo 5,546.000 milrejsów. W pozycji tej nie zamyka się jednak cały obrót polsko-brazylijski w tej dziedzinie, lecz przedewszystkiem wywóz cementu i węgla polskiego. W roku ubiegłym wywieziono bowiem do Brazylji większe ilości węgla polskiego, które zostały załadowane w Gdańsku.

O ochronę kredytu. W czasie od 14—18 grudnia odbędzie się w Wiedniu światowy kongres biur wywiadowczych, instytutu ochrony kredytu i organizacji inkasowych. Kongres ten zajmie się aktualnemi problemami ochrony kredytu a udział w nim zapowiedziały zainteresowane czynniki niemal wszystkich europejskich oraz kilku zamorskich krajów. Biuro kongresu mieści się w Wiedniu VI. Mariahilferstrasse 71.

Szwedzki trust zapałczany obejmuje eksploatację lasów państwowych w Rumunji. Szwedzki trust zapałczany zawarł umowę z rządem rumuńskim w sprawie eksploatacji lasów państwowych. Za cenę pożyczki w kwocie 15 milj. dolarów otrzymał trust prawo do eksploatacji wszystkich lasów państwowych. W najbliższym czasie ma nastąpić tam uruchomienie 40 organizacyj do wyrębu oraz szereg fabryk do przeróbki drzewa, które ma służyć dla zaopatrzenia monopolów zapałczanych w środkowej Europie.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 4 września.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'50.

W transakcjach międzybankowych notowano. Nowy Jork 8.90'20—8.90'40, Londyn 43.36—43.38, Zurych 173.20—173.26, Praga 26.43—26.45, Wiedeń 125.92—125.98, Berlin 212.70—212.75.

Dewizy europejskie słabsze. Dewiza Nowy Jork silniejsza.

Na Giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. Tendencja niejednolita, przy słabem usposobieniu. Płacono za Gazolinę 28, dolarówkę 59.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 4 września.

Obroty w pszenicy, jęczmieniu, hreczce i otrębach po cenach ostatnio notowanych.

Mak w silnem zaofiarowaniu przy braku popytu.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4 września 1930

Berlin	168·59·00	Czerniowce	43 50
Budapeszt	123 92·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·21·08	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·15	Cement	81·50
Londyn	34·37·08	Browary	106 50
Medjolan	36·99·50	Alpiny	28·25
N. Jork	706·35·00	Berg u. Hüt.	646 00
Paryż	27·75·25	Poldi Hütten	112·25
Praga	20 95·25	Prager Eisen	685 00
Warszawa	79·52 00	Rima	84 90
Zurych	137·24 00	Skoda	247·25
Renta majowa	1·70 0	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·70 0	Silesia	2·90
Dunaj S. Adria	38·75	Zieleniewski	29 00
Bankverein	17·80	Apollo	11 90
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	24·80	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·95 00	Bank Małop.	0·06
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·98
Kreditanstalt	47·50	Karpaty	2 40
Hipoteczny	63 50	Galicja	20 50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 4 września.

Na Giełdzie zbożowej ceny utrzymane. Tendencja zniżkowa. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 września 1930

Bank Dysk.	114·75	Modrzejów	09 00
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	55 00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	15·75
Bank Polski	167·75	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	57·00	Zieleniewski	32·00
Siła i światło	73·00	Zawiercie	38 00
Spiess	80·00	Haberbusch	122·00
Warsz. cuk.	34·75	Borkowski	03·75
Węgiel	46·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	48·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·50	Rudzki	15 —
Bank Zachod.	72 00	Spirytus	23·00
Firlej	29·00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 111·50
5% pożyczka dolarowa 59 59·50
5% pożyczka konwersyjna 55·50
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 103·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00
5% pożyczka kolejowa 1920 49·50
6% pożyczka dolarowa 1920 77·30
7% pożyczka stabilizacyjna 89·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 września 1930

Dolary St. Zj.	8·89·00	Franki fr.	34 92·25
Belgja	124·56·00	Holandja	359·09·00
Kopenhaga	238·96·00	Londyn	43·37·00
Nowy Jork	8·90·04	Paryż	35·05·00
Berlin	212·72·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·44·00	Szwajcarja	173·23·00
Sztokholm	239·67·00	Wiedeń	125·95·00
Włochy	26·68·00	Gdańsk (of.)	173·45

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 4 września.

Na Giełdzie pieniężnej sytuacja bez zmiany. Tendencja niejednolita. Usposobienie bez zmiany.

Cyrkle, trójkąty, kątomierze i linje do tablic szkolnych
poleca hurtownie
„GLIMERIKA“
Lwów, 3-go Maja 8. Tel. 26-22

Zakład Naukowy im. Dra NIEMCA ulica Supińskiego (Aleja Cytadeli) — **WPISY** do przedszkola i koedukacyjnej szkoły powszechnej od 12—13 Tel. 63—67

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo dojrzałości na nazwisko Stefan Wacyk. 8188

FRANCISZEK IRZYK Zakład dla instalacji wodociągów, Centralnego ogrzewania, — Urządzeń gazowych i t. d. — LWÓW. — Warsztaty ul. Tkacka 10-12 Telefon 7-34. — Biuro ul. Kopernika 30. Telefon 8-84.

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA 59)

Błękitny Packard.

Ala otworzyła nagle drzwi, wypadła do bawialni i stanęła jak wryta, przecierając niby to zaspane oczy.

— Przepraszam. Nie wiedziałam, że pan tu jest. Spałam po obiedzie i... Udała, że chce się cofnąć.

Siński, który znalazł się przy niej jednym skokiem, przytrzymał ją za rękę.

— Nie puszczę. — Zaczął ją całować po rękach. — Służąca powiedziała, że cię niema, wobec czego zdecydowałem się czekać. Siedzę tu już prawie godzinę.

— Powiedziała, że mnie niema? A to kłamczuch! Widocznie nie chciała mnie budzić. Wiedziała, że prawie całą noc nie spałam.

— Nie spałaś całą noc? — powtórzył troskliwie Siński. — Dlaczego, kochanie?

— Z obawy o ciebie — wyrzuciła niespodziewanie dla samej siebie. Coprawda, nie było to takie zupełne kłamstwo jak pierwsze i od prawdy różniło się tylko rzeczywistemi pobudkami „obawy“ Ali, niezgodnemi z pobudkami, przypisanemi jej momentalnie przez zarozumiałego i przywykłego do zwycięstw Ryszarda.

— Z obawy o mnie? — wykrzyknął wzruszony. — Moja najdroższa, moja jedyna!

I Ala poczuła się przyciśnięta prawem ramieniem zdobywcy do jego szerokiej piersi, okrytej surowym jedwabiem. Zachowała się potulnie, żeby go nie urazić w przestrzeloną rękę, wiszącą na temblaku.

— Proszę pana — rzekła błagalnie — muszę iść się przebrać. Niech mnie pan puści...

— Przedewszystkiem żaden pan...

— Puść mnie — szepnęła posłusznie.

— Ale poco ty się masz przebierać? Wyglądasz w tych kwiecistych fałdach jak marzenie...

Od progu korytarza zabrzmiał surowy głos Ulisi:

— Niech pan puści panienkę, bo zawołam policyją. Widzicie go, postrzelony, ręką ruszyć nie może, a jeszczeby się gził... Panienka nie żadna lafirynda, żeby ją pierwszy lepszy całował. Nu...

Siński, zdumiony, puścił dziewczynę. Ala osunęła się na krzesło, dusząc się ze śmiechu. Co za głupia baba! Ktoby się czegoś podobnego spodziewał!

— Idźcie sobie, moi kochani — zwróciła się do piastunki. — Czekajcie aż was zawołam. — I dodała dla objaśnienia Sińskiego: — Moja stara niania. Bardzo mnie kocha i boi się, żebym nie wpadła w ręce jakiego „galgana“. Niema jej pan tego za złe, prawda?

— Przeciwnie — odparł swobodnie młody człowiek. — Wdzięczny wam jestem, nianiu, za opiekę nad panienką. Macie tutaj na pamiątkę — wręczył jej banknot 50-cio złotowy — i idźcie. Gdy się z panienką ożenię, weźmiemy was do siebie.

Ulisia zaniemówiła, popatrzyła przez chwilę na Sińskiego i wyszła. Była z natury chciwa i interesowna i nigdy nie potrafiła się oprzeć pokusie pieniądza. Skutek był taki, że miała na sumieniu sporo uczynków niezgodnych z głoszonemi przez siebie zasadami, ale pomimo to nie podciąganych pod kategorję „grzechów“. Rozróżniała ściśle dwa pojęcia: „interesu“ i „grzechu“. Do drugiej kategorji zaliczały się takie rzeczy jak: klątwy, czy „pomstowania“, jedzenie mięsa w piątek, drzemka przy pacierzu, upuszczenie chleba na podłogę itp., do pierwszej: branie „koszykowego“ i łapówki, słowem pieniądza. To mądre, życiowe rozgraniczenie sprawiało, że szczęśliwa Ulisia nie znała konfliktów wewnętrznych, nawiedzających istoty bardziej skomplikowanego pokroju, i żyła w absolutnej równowadze t. zw. sumienia. Hojność Sińskiego w zestawieniu z obiecaną przez „panią“ stuzłotówką“ dała jej do myślenia, a właściwie mogła dać do myślenia, bo mądra baba uznała tym razem za stosowne nie myśleć. Dwie łapówki miały to do siebie, że się właściwie wyłączały. Stara dziewka machnęła ręką, ulokowała się na stoleczku w rogu przedpokoju i wydobyła różaniec.

— Państwo mają swój rozum, a mnie do tego nic.

Nastawiała uszu. Słuch miała ostry, wyrobiony stałem podsłuchiwaniem. Była to druga namiętność jej życia — druga po pieniądzach. Trzecią stanowiła manja moralizowania. Z bawialni dochodziły stłumione szmery rozmowy i pocałunków.

— Nawet światła nie zapalą — mruknęła. — Ano, nie moja rzecz. Chce się panience biedy, to będzie miała. Ożeni się z nią! Akurat. Na święty Nigdy. Jemu co inszego patrzy ze ślepiów. Żeby tak panienka wiedziała, że pokojówka od doktora do niego chodzi... Nie będę mówić. Co mi tam!

(C. d. n.).

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po... onice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.